

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M 200
Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji:
5 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (pозalwowski) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadesłane i nekrologi 25 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkronika 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.
Ogłoszenia: w noranym wydaniu o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimerowicza 11-15.
Zakopiśw nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Symptomatyczna dymisja.

P. minister Steczkowski po powrocie z wypożyczenia świątecznego wniósł dymisję z powodu „nadwątłego zdrowia”. Niewiadomo jeszcze, co p. prezydent ministrów Witos z dymisją tą poczyni, czy uda mu się nakłonić p. Steczkowskiego do pozostania w urzędzie, czy też poszuka innego kandydata pomiędzy ukwalifikowanymi osobistościami, wśród których wymieniane już dra Michalskiego i dra Szarłkowskiego. W każdym razie sam fakt wniesienia dymisji — po bardzo krótkim okresie działania — fachowca, którego tyle wygórowanych przywiązywało nam, bardzo krótkim jest znamieniem. Wskazuje bowiem, że minister ma nadwątłone zdrowie, ale, że sam skarbu Państwa Polskiego jest bardzo ciężko chory.

Gdy ustępował z fotelu ministerjalnego Władysław Grabski, znalazło się dość niesumiennych publicystów, którzy fatalny stan finansów polskich przypisywali jego osobistym błędom i winom, aby w ten sposób nasycić swą partyjną zaciekłość. Miljardowe niedobory budżetowe, niestychana deprecjacja marki polskiej — wszystko to miało być dziełem Grabskiego. I oto okazuje się, że Steczkowski, niewątpliwie człowiek fachowy, a w każdym razie tęgi rutynista bankowy, także nie zdołał stać się tym cudotwórcą, któryby musy skarbowe zamienił na plusy i chociażby odrobinę podniósł wartość naszego papierowego pieniądza.

Pewne ulepszenia przygotowywane jeszcze za rządów Grabskiego, niewątpliwie doprowadził Steczkowski do realizacji. Dokonano pewnej oszczędności w gospodarce państwowej, uskuteczniło redukcję nadmiernego personelu w niektórych gałęziach administracji, ukończono samowolę finansową poszczególnych ministerstw. Niejakim, drobnym zresztą rezultatem, uwieńczono były usiłowania ministra w kierunku opanowania spekulacji giełdowej i pokatniego handlu wautami. Rzeczy najważniejszej jednak, polepszenia kursu marki, a tem samem zmniejszenia drożyzny, nie potrafił Steczkowski przeprowadzić, czego oczywiście nie można mu poczytać za winę, gdyż do tego prócz wielu innych rzeczy, potrzeba przede wszystkim zasadniczej zmiany polityki skarbowej, a ta znów łączy się ściśle z najważniejszymi zagadnieniami ogólnej naszej polityki wewnętrznej.

Za rządów Steczkowskiego marka polska spadała dalej, jeszcze z większą szybkością, niż za czasów Grabskiego i z wyjątkiem kilku dni nieznacznej wyższości w lutym i bezpośrednio po plebiscycie górnośląskim, miała stać tendencję zniżkową. Doszliśmy do tego, że marka polska jest bodajże najgorszym pieniądzem w Europie, że jest mniej warta, niż korona niemiecka, austryjska, utrzymywanej z łaski Ententy. A trzeba zważyć, że działo się to w czasie, kiedy w życiu państwowym Polski zaszedł szereg faktów, wybitnym a dla nas korzystnym „znaczeniu” międzynarodowym, faktów, które — jak spodziewaliśmy się — powinny były stanowczo wpłynąć na poprawę kursu marki. Przede wszystkim nastąpiła w tym czasie przerwa działań wojennych i częściowa demobilizacja, która pociągnęła za sobą znaczne zmniejszenie wydatków na wojsko. Nastąpiło potem podpisanie pokoju w Rydze, które wprowadziło Polskę definitywnie w fazę pokojową i ustaliło granicę wschodnią państwa, powiększając jego obszar. Nadto uchwalono w tym czasie konstytucję, w której braku słusznie widzieliśmy powód nieufności do nas, jako państwa nieuporządkowanego i wewnętrznie nieskonsolidowanego. Wreszcie wynik plebiscytu na Górnym Śląsku dał nam uzasadnione prawo domagania się, by bezcenne bogactwa kopalniane tej ziemi stały się własnością Rzeczypospolitej. Wszystkie nadziej związane z temi pierwszorzędnej wagi wydarzeniami zawiodły: marka spada dalej, a co gorsza wartość jej zmniejszy się jeszcze bardziej, bo słyszymy, że ministerstwo skarbu ma wkrótce zażądać od Sejmiku zezwolenie na dalszą emisję banknotów w wysokości dwadzieściu miliardów marek. I tu dotykamy się, prawdopodobnie głównej bolączki skarbu polskiego, która nadwątliła zdrowie ministra Steczkowskiego. Po p. minister nie może dać zapewnienia, że ta emisja będzie ostatnią i ani on ani wogóle

cały rząd p. Witos nie może zdobyć się na jedynie zbawcze w tym wypadku cięcie cesarskie, jakim byłoby śmiałe i bezwzględne sięgnięcie do kieszeni obywateli.

Przyczyny bezwartości marki polskiej są dwójakie: sztuczne i naturalne. Do pierwszych należy spekulacja wrogich nam żywiołów międzynarodowych. Andre Cheradame stwierdził ponad wszelką wątpliwość istnienie wszechświatowej organizacji bankowej niemieckiej, której celem — między innymi — jest deprecjonowanie waluty nowych państw, powstałych na gruzach Austrii i Rosji, aby je w ten sposób paraliżować gospodarczo i wprowadzić w orbitę ekonomicznej zależności od Niemiec. Że w tej organizacji pierwsze skrzypce grają bankierzy żydowscy — tego nie trzeba podkreślać. Zapewne w nadziei, zasadniczo zresztą złudnej, pozyskania względów tych żywiołów, zainicjował p. Steczkowski konferencję rządu, mającą na celu ugodę z żydami, co byłoby nonsensem ze stanowiska prawnoteoretycznego, gdyby nie miało na celu prostą przywilejów dla żydów, co jest znów nonsensem ze stanowiska polskiej racji stanu.

Dewaluacja pieniądza polskiego ze strony wrogich żywiołów nie mogłaby się jednak udawać, a przynajmniej nie w tym stopniu, gdyby jej nie ułatwiały przyczyny naturalne. Wśród nich najważniejszą jest rażąca dysproporcja pomiędzy naszym znikomym małym eksportem, a olbrzymim importem z zagranicy, przede wszystkim zaś ten fakt, że Polska, kraj wybitnie rolniczy, musi zboże, sprowadzać z innych państw. Usunięcie tej niedomogi wymaga dłuższego czasu, bo zależy od ogólnej odbudowy rolnictwa i przemysłu. Zanim jednak to nastąpi, nie możemy zbawienia oczekiwać tylko... od prasy drukar-

skiej. Bezustanne drukowanie nowych banknotów jest bolesnym dowodem naszej nieudolności i lekkomyślnej kompromisowości naszej polityki skarbowej. Musi znaleźć się minister skarbu, który będzie miał odwagę stać się niepopularnym a nawet nienawidzonym i zdoła w sposób energiczny i bezwzględny zmusić obywateli, aby z tych stosów papierowych pieniędzy, które mają w swym posiadaniu, znaczną część zwrócili skarbowi w formie podatków i danin.

Dzisiaj jest stan taki, iż pomimo drożyzny wszyscy mają się na ogół znośnie, niektórzy zaś — jak prócz spekulantów i handlarzy, przedewszystkiem chłopów — nawet wyjątkowo dobrze. a nędzarzem jest tylko skarbu Państwa. Ta anomalia musi ustać, jeśli niema doprowadzić do bankrutwa państwowego, a tem samem do ogólnej nędzy wszystkich, Ci, którzy obecnie opierają się egoistycznie tej bolesnej, choć nieuniknionej, operacji, powinni zrozumieć, że w ich własnym interesie leży, aby aby odbyła się jaknajprędzej. Im bardziej się bowiem odwleczcie, tem będzie dotkliwsza.

Wątpię jednak bardzo można, czy rząd Witos, albo jakikolwiek rząd ludowcowy, „zdobędzie” się na taki zamach na wypchane banknotami skrzynie chłopskie. Zbyt długo bowiem ta partja zdobywała sobie tanią popularność wmawianiem w chłopu, że Polska jest na to, aby on się bogacił. Prawdopodobnie ludowcy będą woleli, aby tej niesympatycznej roli podjął się rząd, wyłoniony z innej partji, która równocześnie będą za to zohydzała w oczach chłopów podczas kampanji wyborczej.

Dlatego dymisja Steczkowskiego, z którą równo często pojawiały się pogłoski o zamierzonej dymisji Witos, tak bardzo jest symptomatyczna. (—).

NA DOBIE.

Dla przyszłości.

Zjazd Polaków amerykańskich, odbyty w ciągu lutego w Toruniu, obudził z natury rzeczy wielkie zainteresowanie nie tylko pomiędzy samymi przybyszami z Ameryki, ale również w kraju samym. Polacy bowiem amerykańscy stanowią swoisty typ psychiczny, zaprawiony do wyteżonej pracy, pełen romantycznej niemal energii, ujarzmiającej wszelkie przeszkody i nieuznawającej jakichkolwiek trudności, nawykły przy swej przedsiębiorczości do realnego oceniania życia i wydarzeń, wdrożony nie mechanicznie jak Niemcy ale z najgłębszego poczucia do obowiązkowości i solidności.

Zarówno ten jest dla Polski wysoce pożądanym, jak pożądanym jest także udział i to jak najszerszy przedstawicieli tego typu w życiu publicznym i gospodarzem Polski.

Wszystkie wszelako głosy nadchodzące z Ameryki, tak w prasie, jak i w osobistym zetknięciu się z reemigrantami, wskazują, iż niestety społeczeństwo nasze a rząd w równym stopniu nie doceniają bynajmniej znaczenia i roli wychodźstwa naszego na drugiej półkuli i robią co mogą, aby raczej zniechęcić je do kraju macierzystego aniżeli je pociągnąć.

Na jesieni 1918 r., kiedy za ocean nadeszły wiadomości o wyrzuceniu Niemców z Polski i kiedy szala walki przechyliła się na stronę ententy, co musiało pociągnąć odbudowanie państwa naszego, wówczas gro no robotników polskich, pracujących przy shipping-varta w Wilmington w pobliżu Nowego Jorku, wystąpiło z inicjatywą zużycia ich wiedzy fachowej i ich pracy dla Polski. Byli to: Borecki, Jan Bogucki, Kazimierzczak, Lewandowski, Ludwik Nowak, Wichliński Wójcik, którzy zachęcili innych kolegów w liczbie 18 do złożenia po 100 dolarów w celu zawiązania spółki The Polish Navigation Company (Towarzystwo Polskiej żeglugi).

Rychło wszakże przekonali się, iż na razie nie mają warunków pracy, gdyż... Polska niema morza. Zawieszono tedy działalność, nie chcąc ludzi wspólnoty waleki, i — czekano. Aż przyszedł pamiętny dzień 16 lutego 1920, kiedy Haller w Pucku zatknął nad Bałtykiem banderę polską. Wtedy rozpoczęto intensywną akcję propagandystyczną w gronie emigracji. Miano do zwalczania niestychanie wiele, bo w zmaganiu się z ideą stworzenia polskiej floty wzięły udział czynniki bardzo wielmożne. Ale przemożna wola orga-

nizatorów zwyciężyła. Pomimo gwałtownych przeszkód dopięto do celu: kraj cały pokrył się siecią organizacji i dolary sypnięto hojnie.

Na cześć polega idea i organizacja Tow. żeglugi Polskiej. Chce ono stworzyć polską instytucję komunikacyjną pomiędzy Ameryką a Polską, opartą wyłącznie na polskich kapitałach. Udziały po 50 dolarów. Składają je przeważnie robotnicy, i włościanie polscy, jakkolwiek pomiędzy udziałowcami znajdują się również jednostki, które złożyły po 25.000 dolarów. A to li niema innych akcjonariuszy jak sami Polacy. Kierownictwo przedsięwzięcia spoczywa w ręku K. S. Pomierskiego, Jana Kazimierza Strzeleckiego i inż. Michała Szymańskiego, dyrekcję zaś poza nimi stanowią czterej robotnicy z warsztatów okrętowych.

Jako że Polacy amerykańscy przyzwyczajeni są do szybkiego realizowania swych zamierzeń, Tow. Polskiej żeglugi, osiągnąwszy ze składek akcyjnych mas robotniczych — posiada bowiem 8000 członków, zakupił od Ost-Asiatic Corporation w Kopenhadze duży, posiadający 6500 tonni pojemność, statek pasażerski i towarowy (na 1000 pasażerów i 3000 ton towaru) „Mittau”. Posłał nasz duński Dziennikowykowi witał fakt ten bardzo radośnie. Jakkolwiek statek jest luksusowy, gdyż na nim odbywał podróż król duński, jednakże organizatorzy oddali go do reparacji w zakładach okrętowych w Kiel, gdzie też zaknęto dnia 12 marca flagę polską na statku. Zaiste wielką radością ruszał być przepojony dyrektor towarzystwa, Strzelecki, kiedy w twierdzy morskiej niemieckiej, która miała zgotować panowania niemieckie nad całym światem, sam na polski statek, powstały z wywalczony w trudzie i zmudzie grosza robotnika polsko-amerykańskiego, przechrzczony na „Józef Piłsudski”, wtykał nienawistną dla Niemców — polską banderę morską.

Niebawem statek z groszowych składek robotniczych zaczął funkcjonować między Gdańskiem a Ameryką. Będzie on stanowił początek istotnie polskiej, na polskim kapitale opartej floty naszej. Ale też będzie zawsze wyrazem siły, energii, tężyzny, hartu i ogromnego umiłowania Ojczyzny przez nasycy wychodźców.

O, życie, jakież jesteś cudowne i jak pełne niespodzianek!

Przegląd polityczny.

DYMISJA STECZKOWSKIEGO.

„Gazeta Warszawska” podaje:

Wczoraj powrócił do Warszawy minister skarbu Steczkowski i zaraz po przyjeździe wysłał pod adresem prezydenta ministrów prośbę o dymisję. Sprawa będzie rozstrzygnięta po powrocie z Małopolski p. Witosa.

„Czas” krakowski stwierdza, że bynajmniej nie choroba skłania p. Steczkowskiego do porzucenia teki, ale wrogą doń stosunek ludowców. Z wywodów „Czasu” wnosić należało, że ani dr. Michalski, ani p. Szarski proponowanej im przez ludowców teki nie przyjmą.

„Robotnik” warszawski bardzo niechętny był usposobiony do p. Steczkowskiego, jako do wroga etatyzmu.

Krakowski „Napęd” natomiast widocznie oburzony jest kampanią ludowców i pisze: „Ot, prosto, niech p. Witos zrobi ministrem finansów któregośkolwiek ze swoich Piastowców, pp. Rączkowskiego lub Bryła Dvło lub Sobka, a będzie chłopska Polska miała chłopskiego ministra skarbu. Zobaczymy, jak długo ta zabawa będzie mogła potrwać”.

CHŁOPSKA MIĘDZYNARODÓWKA.

Wśród licznych rezolucji, uchwalonych przez wiec ludowców w Krakowie, zwraca uwagę nowością i własnością myśli uchwała następująca:

„P. S. L. uznając korzyści, wynikające ze skoordynowania organizacji warstw społecznych, dającego możliwość skutecznej obrony interesów i zrealizowania dążeń danej warstwy, poleca przyjdum P. S. L. baczną śledźnię akcji podjętej już przez organizacje ludowe w państwach sąsiednich, a zmierzającej do stworzenia międzynarodowej organizacji chłopskiej”.

SOWIECKA MISJA WE WŁOSZECH.

„Giornale d' Italia” zwraca się do rządu z zapytaniem, czy wie on o tem iż członek sowieckiej delegacji ekonomicznej Fischmann, jest obywatelami niemieckimi. Delegacja ma rachunek bieżący w jednym z wielkich banków włoskich. Podjęła już dwa miliony; nikt nie wie na co. (Tak, jak gdyby nie można było tego łatwo odgadnąć).

Ten sam dziennik stwierdza, iż radiotelegraficzna stacja ministerjum marynarki włoskiej przyjmuje i wysyła dziennie po kilka szyfrowanych depech dla i od delegacji sowieckiej. Ponieważ szefa misji Woroskiego wyrzucono z hotelu, w którym zamieszkał w Rzymie, wyprowadził się do znajomej sobie rodziny. Teraz pragnie znaleźć jakieś mieszkanie, lecz nikt nie chce go przyjąć.

Mili i pewni goście.

STANY ZJEDNOCZONE A IRLANDJA.

Z Nowego Jorku donoszą do „Matin'a”: Specjalna komisja dla rozpatrzenia sytuacji w Irlandji, ukonstytuowana w Washingtonie, ogłosi w tych dniach raport urzędowy na podstawie dochodzeń. Komisja oskarża rząd brytyjski, iż pozwolił na zabijanie ludzi w Irlandji bez różnicy, bez dochodzenia, czy byli winni, czy nie.

W Stanach Zjednoczonych jest silna propaganda w celu uzyskania subskrypcji dla Irlandji, gniebionej nędzą. Propagandę tę wspiera katolicki kościół.

Równocześnie gazety amerykańskie szeroko omawiają ten fakt, iż ofiara, jaką złożył na fundusz niestenia pomocy Irlandji, Harding, nie miał dotknąć gabinetu angielski. Uważają ją w Wielkiej Brytanji za ostateczną krytykę polityki rządu, gdyż właśnie wywadywanie nędzy w Irlandji jest jednym z środków do złamania irlandzkiego oporu.

Harding z powodu zasilenia przez się funduszu pomocy dla Irlandji otrzymał od burmistrza Dublina następujący telegram: „Cierpiący nędzę naród Irlandji czuje głęboką wdzięczność za przyrzeczoną pomoc i zyczliwość. Ameryka nigdy nie opuszczała Irlandji w chwilach jej nieszczęść. Potrzebujemy gwałtownie pieniędzy, aby naprawić zniszczenia i przyjść z pomocą nędzy”.

WZNOWIENIE SYNHEDRIONU.

Pisma niemieckie donoszą: Stary żydowski synhedrion w Palestynie został wznowiony. Z rozporządzenia wysokiego komisarza sir Herberta Samuela zebrała się religijna konferencja żydów palestyńskich, w której wzięło udział 71 rabinów i 35 laików. Konferencja wybrała wyższą radę rabinów, składającą się z 2 rabinów (jeden od askenazim Kuk i drugi od sephardim Meir) oraz z 3 osób złożony najwyższy sąd religijny (najwyższy Beth-Din). W Palestynie zgromadzenie się konferencji uważano za najważniejszy wypadek od czasu zniszczenia synhedrionu, a mowę sir Herberta Samuela żyda, pełniącego obowiązki angielskiego komisarza, porównywano z pierwszą odczwą Nehemiasza po powrocie z Babilonu.

P. DĄBSKI JEDZIE PO DOLARY.

„Kur. Lwowski” zapowiada, że wiceminister Dąbski, prawdopodobnie wyjedzie w niedługim czasie w podróż do Ameryki. Podróż ta będzie miała charakter prywatny — celem jej zetknięcie się z naszymi emigrantami w St. Zjednoczonych i propaganda wśród nich na rzecz pomocy finansowej dla Polski.

P. Dąbski będzie miał sposobność zetknąć się z wpływowymi kołami politycznymi i finansowymi w Stanach Zjednoczonych i zainteresować je sprawami polskimi. Spodziewać się można, iż jakimkolwiek będzie mówił językiem do nich, lepiej będzie rozumiany niż ks. Lubomirski.

Możliwym jest, iż podróż ta będzie wstępem do objęcia przez p. Dąbskiego poselstwa w Waszyngtonie.

WIELKA EPOKA MAŁYCH LUDZI.

Demokracja i parlamentaryzm ustrój bynajmniej nie zachwycają wszystkich w Europie Środkowej, w której sąsiadują ze sobą mniej lub więcej dobrze ze sobą żyjące nowe republiki. Hrabia Sternberg, czeski polityk, jest rozczarowany. Pisze on w jednym z wielkich dzienników wiedeńskich: „Przeżywamy wielką epokę w otoczeniu ludzi małych. Nie mówię tutaj wyłącznie o swoim kraju. Mówię o całym świecie. Dawniej wielkie przewroty rodziły wybitnych ludzi. Dzisiaj jest inaczej. Nie mamy Napoleona, Meternicha, żelaznego kanclerza. A winien jest temu parlamentaryzm ustrój. Wielki człowiek obok

swych wielkich zalet ma zawsze wielkie błędy. Te ostatnie nie pozwalają mu na owdzielenie parlamentem. Tam, jedynie oportunista o małym charakterze przystępny komplementom i kompromisom może mieć powodzenie. Wielkim umysłem brak spokoju i odpoczynku Chrystus usunął się na pustynię, iak samo jak Mahomet i Budda. Kto chce rozwiązać ważne zagadnienia, musi zachować pogodę ducha. Rozważać „za” i „przeciw” zdala od zgiełku światowego. Postanawiać w zupełnej niezależności ducha.

„Bismarck szukał samotności w Varzinie Pitt również tęsknił i starał się znaleźć spokój. Mężowie stanu, którzy całe życie swoje spędzają w koleji żelaznej i bez ustanku oddają się sprawom rzędu nie mogą służyć wielkim ideom, panującym nad światem. Musi grać rolę prostego dyplomaty ten, kto chce zadowolić tysiące ludzi unikać nagany, przeławicować wśród sprzecznych interesów i utrzymać porządek publiczny. Do tego daniem i nocą drżąc ze strachu przed socjalistycznym przewrotem. Dyplomat ten groźba ludzi w morzu łez. Tysiące skazują na głód i ruinę.

„Ustrój parlamentaryzm jest źródłem wszystkiego zła”.

Sternberg uznaje jedynie ustrój angielski: „nic dziwnego, ma on poza sobą sześciowiekowe doświadczenie podczas gdy świeżo powstały parlamentaryzm Europy Środkowej jest niebezpieczną teorią bez praktyki”.

O zmodernizowanie dyplomacji.

Współredaktor „Chicago Tribune”, pułk. Mc Cormick ogłosił artykuł, który ze względu na obecną misję Viviani'ego w Stanach Zjednoczonych ma aktualne znaczenie. Mc Cormick omawia bowiem sprawę stosunku Francji do Stanów Zjednoczonych a raczej brak tego stosunku. Artykuł jest zatytułowany: „Francja i Stany Zjednoczone nie znają się nawzajem”.

„W czasach Ludwika XIV. ambasador był rzeczywiście kompetentnym w rozwiązywaniu zagranicznych spraw swego państwa. Był on bowiem faktycznym reprezentantem króla, który w osobie swojej był przedstawicielem rządu.

Po amerykańskiej rewolucji Nowy Świat przyjął panujący zwyczaj reprezentowania i wysłał do Francji misję pod przewodnictwem Benjamina Franklina. Członkowie tej misji mieli być przedstawicielami różnych elementów panujących w nowym rządzie amerykańskim. Ta forma odpowiadała duchowi czasu.

Zasada reprezentacji kraju nie rozwinęła się w formie odpowiadającej rozwojowi idei suwerenności narodu w Ameryce, a nawet tak była nieodpowiednią, że pozwoliła dwa lata temu na to, że jeden, jedyny człowiek sądził, że jest zdolnym do rzeczywistego reprezentowania narodu amerykańskiego na konferencji pokojowej.

Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że na przyszłość stosunki narodu amerykańskiego z zagranicą będą musiały być ustanawiane przez sam naród, a nie przez jednego, czy kilku wysłanników. Taka kontrola narodu nad zewnętrznymi sprawami państwa nie mogła istnieć za czasów Ludwika XIV. czy Franklina. Wtedy trzeba było całych miesięcy, aby list dostał się z jednej strony oceanu na drugą, a jeszcze dłuższego czasu na to, aby treść listu doszła do wiadomości całego narodu.

Dzisiaj przesyłanie wiadomości jest kwestją kilku, czy kilkunastu sekund. Dzięki telefonom i telegramom i rozwojowi prasy dwie rzeczypospolite, Francja i St. Zjednoczone mogą codziennie komunikować sobie swoje przekonania i sądy o sprawach międzynarodowych.

Dotąd oba narody nie wykorzystwały dostatecznie nowoczesnych środków porozumiewania się w tym właśnie celu. Dlatego żywo interesuje sprawę Francji sa jedynie pobieżnie znane w Stanach Zjednoczonych. Francja zaś ze swej strony nie zna trudności, z którymi musi walczyć amerykański naród i nie odczuwa dostatecznie jego narodowych dążeń oraz potrzeb kraju. Oficjalne reprezentacje obu krajów i powołani do tego obywatela obu narodów uczynili zbyt mało w tym kierunku, aby korzystając ze środków przedkier komunikacji wymieniać przekonania i dążenia obu republik.

Podziwu i upamiętnienia godna wspólność myśli łączyła oba narody przez cały czas wojny. Powstała ona na podłożu bezpośredniego zetknięcia się tysięcy Amerykanów z mieszkańcami ziemi francuskiej. Ta wspólność myśli, ta cudowna zgoda narodów może być podtrzymywana w czasie pokoju kablami podwodnymi, telegrafem bez drutu, którymi codziennie będą się ze sobą komunikowały prasy, Oceanem oddzielonych od siebie krajów. Nie wolno zwlekać z korzystaniem udogodnień, jakie zawdzięczamy nowoczesnej komunikacji. Przekonał się bowiem o bankructwie przestarzałych metod reprezentowania narodów przez oficjalnych wysłanników. Nigdy nie umieją oni i nie mogą urzeczywistnić pragnień reprezentowanych przez się narodów.

Dla Francji pierwszorzędne znaczenie ma sprawa odszkodowań. Naród francuski pragnie aby Stany Zjednoczone wsparły go w rozwiązaniu tej nagłej kwestji. A u nas zaledwo tu i tam ogół wie coś o niej.

Ameryka mało zajmuje się sprawą odszkodowań, które jej się od Niemiec należą. Cała jej uwaga skupia się na wewnętrznych zagadnieniach, wymagających rychłego rozwiązania. Jeżeli Ameryka zapomina o swych sprzymierzeńcach i w inną stronę kieruje swoją uwagę, to tylko dlatego, że niedostatecznie wyznaje się w sprawie odszkodowań.

Znamy co prawda dobrze zniszczenie północnej Francji, lecz traktujemy je przedewszystkiem jako przykład na barbarzyństwo najeźdźcy i nędzę ludności. Świadomość tego oburza cały ogół u nas i w wielkiej mierze przyczyniła się do naszego wystąpienia podczas wojny.

W kwestji odszkodowań jest jednak ogromnie ważny czynnik: obliczenie wysokości szkód uczynionych w tych dziedzinach, których my zupełnie nie znamy.

Wiemy o nadludzkiej wysiłku, na jaki zdobyła się podczas wojny Francja, o poświęceniu jej dzieci, lecz nic nie wiemy o kosztach wojny o zaciąganych za granicą długach i o czynnikach z których powinno się składać odszkodowanie.

Nie wątpię, że te cyfry są gdzieś ustalone i że aby je znaleźć, trzeba tylko poszukać. Lecz z drugiej strony mogę zapewnić, że niczego nie uczyniono, aby podać je do wiadomości narodu amerykańskiego.

Naród francuski zaś, ma błędne pojęcie o naszym położeniu. Na ogół panuje przekonanie, że wojna nas wzbogaciła. Wyptywa to w wielkiej mierze z tego powodu, iż ci, którzy nie służyli w wojsku a zajmowali się tak w Stanach Zjednoczonych jak i we Francji dostawami dla armji są teraz na widowni. Majątki ich pozwalają im na podróże i życie na wielkiej stopie. Większość zaś tych, których wojna już to zupełnie zrujnowała już to znacznie zubożyła, muszą skromnie siedzieć u siebie i nikt o nich z granicą nie wie.

Wojna ciężko doświadczyła Amerykę. Część ludności została powołana pod broń, a cała pozostała ludność skupiła się w przemysłowych centrach w pracy pozarfrontowej. Mapa ekonomicznej geografji kraju zupełnie się zmieniła. Powstał z tego powodu prawdziwy chaos przemysłowy.

Finansowe metody wojenne — same w sobie szczerze słowie pomyślane — zastąpiły dawny, głęboko ugruntowany sposób postępowania w sprawach handlowych i kupieckich. Tak, jak i w całym świecie, Amerykanie przyzwyczajili się uważać, że konwencje układane wspólnie z międzynarodowymi agentami i sztuczki w prowadzeniu rachunkowości mogą zapewnić im dobrobyt. Zdrowy rozum zaś wskazując, że jedynie praca i oszczędność mogą zapewnić rozwój całego kraju.

Z drugiej zaś strony traktat pokojowy, od którego niczego nie domagaliśmy się, grozi obecnie naszemu bezpieczeństwu narodowemu. Nasza komunikacja telegraficzna z resztą świata została przerwana. Dzisiaj jedynie Francja odnosi się do nas przyjaźnie pod tym względem i dopomaga nam do odzyskania komunikacji telegraficznej, jaka posiadaliśmy przed wojną. Układy dotyczące Oceanu Spokojnego sprzeciwiają się dyrektywom udzielonym przez amerykańskich ekspertów dla spraw merskich i militarnych. Zagrożają one poważnie naszym wybrzeżom zachodnim.

Jeżeli wydobywam na światło dzienne te fakty, to nie w celu skarżenia się. Chcę wykazać, jak często narody złączone ze sobą węzłem przyjaźni nie znają zupełnie swoich wzajemnych potrzeb. Prasa francuska i amerykańska ma szerokie pole do działania. Może ona skutecznie pracować nad pogłębieniem przyjaźni obu narodów”.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

TRAKTAT RYSKI

Perspektywy i retrospekcje.

Perspektywy Litewskie.

Wbrew oczekiwaniom, żywionym powszechnie w 1918 roku, momenty etnograficzne nie odegrały decydującej roli przy nowym „urządzeniu“ Europy przez państwa zwycięzkie. Szerokie masy naiwnych doktrynerów zaczynają sobie uświadamiać, że momenty narodowościowe bywały wysuwane tylko wówczas gdy to odpowiadało zamiarom czynników decydujących posiadających dość argumentów w nadzru do przejścia do porządku dziennego nad „nieuzasadnionymi uroszczeniami“. To rozczarowanie połączony z sobą nie tylko zmniejszenie zainteresowania do niedawna tak modną etnografią, ale spowoduje też i niedoceniając znaczenia składu ludności jako momentu, warunkującego zwartość i stałość formacji państwowych.

Próby tworzenia jednostek państwowych, podnoszonych do roli szczepów rządzących, elementy nie posiadające nie tylko przewagi kulturalnej, ale nawet nie mające i przewagi liczebnej, jak tego przykładem jest uparczynie wysuwana „Większa Litwa“, należy uważać za przejaw zbyt daleko idącego lekceważenia zasady narodowości, tak bardzo niepokojącej Europę w ciągu XIX. stulecia. Nie ulega żadnej wątpliwości że, przy ocenianiu licznych prowizorycznych załatwień ostatnich dwu lat, momenty etnograficzne i ich tendencje rozwojowe rolę decydującą odgrywać muszą. Oczywiście znaczenie ich jest tem większe, im mniej nam chodzi o zorganizowanie możliwie jak najwygodniejszych warunków wyzysku dla czynników pozakrajowych, ale o zapewnienie i tak przez wypadki lat ostatnich ciężko doświadczonej ludności warunków, mających widok na zagwarantowanie jak najtrwałszego pokoju. Wówczas, gdy liczy się jednemu z tendencjami rozwojowymi sto sunków etnicznych, chwila kryzysu, gdy życie rozsądza skostniałe, współczesnym warunkom już więcej nie odpowiadające normy, zostaje odsunięta jak najdalej. Dlatego też orjentowanie się w ogólnych tendencjach rozwoju składu ludności dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego jest koniecznym dla oceny obecnie podejmowanych prób urządzenia tego kraju, w konsekwencji i przewrotów, spowodowanych wielką wojną światową.

Przy próbach trwałego urządzenia ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego nie można nie uwzględnić obecnie już bardzo intensywnie przebiegającego procesu różniczkowania się jego terytorium pod względem etnograficznym i demokratyzacji jego organizacji. Zmniejszanie się wpływu polskiej warszawy szlachecko-ziemiańskiej jako czynnika politycznego, wyciskającego na całym kraju swe piętno, jest konsekwencją demokratyzacji, pracy ku różniczkowaniu. Dlatego też wszelkie przedwzięcia tym naturalnym procesom, zmierzającym ku podziałowi Ziemi Litwy historycznej między zamieszkujące je narodowości, musi pociągać za sobą antydemokratyczne konsekwencje. Fakt ten ilustruje w sposób bardzo jaskrawy wypowiedzenie się za ideą federalistyczną, zmierzającą do utrzymania odrębnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w jego historycznych granicach, krajowych żywiołów konserwatywnych, zagrożonych radykalną reformą agrarną Sejmu Warszawskiego.

Linia polskiej granicy wschodniej ustalona w Rydze, uwzględnia tendencje rozwojowe stosunków etnicznych i posiada wskutek tego poważne szanse

do utrwalenia się jako granica stała. Nie odbiega ona naogół tak bardzo od granic terytorjum, ciągnącego w swym rozwoju do złączenia się z terytorjum polskiem Litwy Centralnej. Pozostawia ona przecież po za granicami Polski nietylko powiaty Dźwiński, Barysowski i Siemieński. Pierwotnie przez Komitet Narodowy w Paryżu proponowana, i przez pierwszą notę bolszewicką w znacznym stopniu uznaną linia graniczna sięgała nieco dalej na Wschód, obejmowała nie tylko te trzy powiaty, ale zapewniała jeszcze Polsce linię Berezyny, jedyną naturalną linię obronną na Zachód od Dniepru, nie naruszając tak ważnej dla Rosji arterji naddnieprzańskiej łączącej północ z południem. Brak określonej polityki w sprawie Wschodniej w ciągu decydujących dwu lat, przyprawił nas o tę poważną stratę. Podnieść jednak należy, że zmniejszenie liczby żywiołów obcych w państwie organizującym się w tak trudnych warunkach jak nasze i ra też i swoje dobre strony. Na południe od Prypeci nowa linia graniczna biegnie naogół linią równowagi, obliczonej przezemnie¹⁾ jeszcze w 1917 roku na podstawie struktury społecznej Rusi, tak jak się ona przejawia w materiałach, załączonych do Stołypinowskiego projektu Ziemstw.

W przeciwnieństwie do dążeń polskich miarodajnych czynników, starających się o stworzenie podstaw trwałego spokoju na wschodzie, w nowych warunkach stworzonych przez wiek XIX i znajdujących zrozumienie i bezwzględne poparcie w szerokich warstwach naszego społeczeństwa, przez pewne bardzo wpływowe czynniki zachodnio-europejskie zostaje wysuwana koncepcja, prowadząca, jeśli nie do balkanizacji to przynajmniej do nadmiernego urozniczenia żywota mieszkańców wschodnich kresów Polski. Do tej kategorii prób „urządzenia“ należy odnieść znów podejmowaną próbę stworzenia „Większej Litwy“, sięgającej daleko po za etnograficzne granice i obejmującej Wilno, jedno z największych i kulturalnie najważniejszych miast polskich. Tym, którzy nie zapomnieli jeszcze tragedji i demoralizacji życia politycznego Austrii i Węgier, prowa dzących w swych konsekwencjach do katastrofy wojny światowej wystarczy bezwzględnie załączona ta blizka, dająca obraz przesunięcia składu ludności Litwy etnograficznej przez przyłączenie terytoriów polskiej Litwy na północ od Niemna, obejmujących gubernję Wileńską i powiaty Braclawski i Grodzieński.

Składniki Ludności	Litwa Etnograficzna	Polska Litwa	Litwa Powiększona
Litwini	79,4 proc.	7,5 proc.	44,4 proc.
Polacy	7,1 „	56,0 „	30,8 „
Żydzi	4,8 „	9,9 „	7,3 „
Rosjanie i Prawosł.	1,3 „	26,2 „	13,4 „
Niemcy	6,4 „	0,2 „	3,4 „
Łotysze	1,0 „	0,0 „	0,5 „
Inni	0,1 „	0,2 „	0,1 „
Razem tysięcy	1626	1538	3164

Tego rodzaju „urządzenie“ północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej, uzależniające żywioł litewski od mniejszości żydowskiej, stanowiące istotną przyczynę filo-lituanizmu żydów, musi wytworzyć stosunki podobne do tych, jakie panowały przed wojną na Węgrzech. Stosunki tylko podobne, ale w istocie o wiele gorsze, gdyż żywioł litewski nie posiada ani tradycji życia politycznego, ani dostatecznego zastępnego rodzimej inteligencji. Żywioł żydowski, wobec podnoszonego już przez wielkiego Moningena, braku zmysłu państwowo politycznego, spowodowanego bez wątpienia brakiem poczucia miary, powodującego skłonność do stosowania bezwzględnych represji, natykając się na bardzo silną i zwartą mniejszość polską, stanowiącą około jednej trzeciej ogółu mieszkańców doprowadzać będzie musiał do licznych konfliktów,

wywołujących żywiołowe odruchy w sąsiedniej Polsce, zamykającej pierwszy etap swego zjednoczenia z poczuciem krzywdy, doznanej ze strony oficjalnych przedstawicieli sprawiedliwości międzynarodowej. Stworzenie większej nieetnograficznej Litwy oznacza to stworzenie sfery ostrych tarć i poważnych konfliktów na tle narodowościowym, które w końcu, wobec słabej rozrodzności szczepu litewskiego doprowadzić mogą i do opanowania całego kraju przez żywioł polski i do dania Polsce dostępu do Bałtyku, tak nieodzownego dla normalnego rozwoju kraju. Konflikty te mogą jednak postawić i być płoski na kartę i zagrozić pokojowi całej Europy. Nie można ich sobie wyobrazić bez interwencji ze strony Rosji, gdyż trudno przypuszczać, by te węzły, które zaznaczyły się tak wyraźnie w krytycznym lecie minionego roku nie miały znaczenia i dla przyszłych stosunków politycznych na Wschodzie. Ze strony Litwy zagraża bez wątpienia najpoważniejsze niebezpieczeństwo naszej nowej granicy wschodniej.

Litwa zredukowana do terytorjum etnograficznego, nie odegrywająca roli ogniw między Niemcami i Rosją, Litwa wyizolowana faktem istnienia wspólnej granicy polsko-łotewskiej dla Polski tak bardzo niebezpieczną być nie może. Niema ona wówczas zupełnie widoków rozwoju i trudno przypuszczać, by w tym agrarnym bogactwem naturalnych pozbawionym kraju liczba ludności mogła przekroczyć dwa miliony. Taka Litwa nie może mieć znaczenia i dla Anglii tworzącej z państw nadbałtyckich bazy do ekonomicznego opanowywania Rosji. Granica wspólna z Łotwą otwiera przed Polską liczne możliwości polityczne i zmniejsza odcięcie od Bałtyku tak boleśnie dające się odczuwać dzięki korkowi gdańskiemu.

Wobec tego jednak że Anglii, mając głos decydujący przy „urządzeniu“ Europy, niezmiernie utrudniła dostęp do morza Jugosławji, odrzuciła Bułgarię od Adriatyku, nie poparła Belgii w sprawie Antwerpii, sparaliżowała nasze życie Gdańskiem, cofnęła Rosję do zatoki fińskiej i usadowiła się nie tylko w Konstancynopolu, ale i Gdańsku, trudno przypuszczać, aby się Anglii mogła pogodzić z faktem istnienia wspólnej granicy polsko-łotewskiej, tak jak nie chce uznać faktyczne istnienie wspólnej granicy polsko-tumuńskiej. Dlatego też trudno przypuszczać, aby jakoby przyjaźnie przez Anglię traktowana myśl federacji polsko-łotewskiej za cenę Wilna Litwy nie miała być pierwszym etapem na drodze do pozbawienia Polski bezpośredniego kontaktu granicznego z Łotwą. Wówczas Litwa stałaby się też etapem po drodze do Rosji.

Nie należy zapominać znamiennego artykułu „Echo de Paris“. Dobrze poinformowana gazeta już w lutym zeszłego roku, gdy zaczęto mówić o pokoju polsko-bolszewickim, przepowiadała, że pokój ten zostanie uprzedzony przez układ angielsko-sowiecki, gdyż istotnym w tej sprawie będzie „bieg pokoju“ (course de la paix) między żydami z Manchesteru i Warszawy. Organ paryski wyrażał przypuszczenie, że w wyścigu o rynki żydów warszawscy tak licznymi węzłami pokrewieństwa z żydami moskiewskimi związania będą jednak pierwsi. W istocie nasz pokój został o kilka dni wyprzedzony przez układ angielsko-bolszewicki.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Geografia Bałtyku.

Odczyt, wygłoszony dnia 15 marca br. na posiedzeniu naukowym Oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodniców im. Kopernika przez dr. Adama Dudzińskiego.

Bałtyk jest płytkim morzem śródziemnym, tzw. panwiozem, o powierzchni 400.000 klm., średniej głębokości 55 m. i objętości 22.000 klm. kwadr. Morze Bałtyckie jest dość bogato rozczłonkowane, tworzy Bałtykiem trzy wielkie zatoki (Botnicką, Fińską i Rybowskią) cztery mniejsze (Kilońską, Lubekską, Pomorską i Gdańską) oraz wielką ilość małych.

Wybrzeża Bałtyku wykazują trzy typy: 1. wybrzeże fohrdowe będące odmianą wybrzeża riasowego (wschodnia Jutlandja). Posiada ono liczne niewielkie lecz dość głębokie zatoki, a powstało przez zatopienie dojrzałego krajobrazu. 2. wybrzeże wyrównane, często podwójne, na przestrzeni od zatoki Lubekskiej do Pomorskiej. Powstało przez wyrównanie przez fale do Pomorskiej. Pierwotnie urozmaiconego wybrzeża i prąd brzegowy, pierwotnie urozmaiconego wybrzeża, zbudowanego z luźnego materiału. Cechują je proste, słoninowe brzegi, płytkie zatoki lub jeziora, odcięte od morza wąskimi półwyspami, mierzejami (Fryska, Kurońska, Helska). Na brzegu usypały wiatry wydm, 3. wybrzeże szerokie, zajmujące największą część brzegów Bałtyku od zatoki Pernowskiej przez Estonię, Finlandję i Szwecję do Karlsbrony. Oznacza się wielką ilością małych zatok i wysp (szczególnie w Szwecji), towarzyszących wybrzeżu. Powstało ono przez zatopienie nisko położonego kraju, zbudowanego ze skał twardych, wapieni, granitów i gnejsów.

Dno Bałtyku jest obszarem brylowym, pociętym przez liczne uskoki, wzdłuż których jedne bryły obsunęły się w dół, tworząc głębsze części Bałtyku (niecki) inne pozostały w swoim położeniu, tworząc liczne progi, przedzielające niecki od siebie. Tak zbudowane dno uległo modyfikacji przez łodowiec dyluwialny, który w części północnej Bałtyku pozostawił przeważnie formy erozyjne (ryny, baranie lby) na południu (od linii Kurlandja-Oeland) formy akumulacyjne (moreny, azory). Odrębnie ukształtowane jest dno zachodniej części Bałtyku, około wysp duńskich. Tutaj formy erozji rzecznej nie zostały jeszcze zatarte przez działalność morza. Przeważają formy dolinne.

Wyróżnić można w Bałtyku następujące części: 1. Kattegat, którego część wschodnia jest rynną do 100 m. głębokości, 2. Morze Bałtów połączone z Kattegatem Wielkim i Małym Bałtem, którego głębokość poza rynnami nie przekracza 30 m. (największa głębokość 58 m.) i ciągnie się aż do progu Darskiego (18 m. gł.), który oddziela je od 3 Basenu głównego, który rozpada się na szereg mniejszych, a to a) niecka Arkony 65 m. gł., b) na wschód niecka Bornholmu aż do ławicy Środkowej, do 100 m. gł., c) niecka Środkowa największa i najgłębsza, przedzielona ławicą Hogorg i wyspą Gotlandja na dwa ramiona, w których największe głębokości znajdują się w zatoce Gdańskiej, 109 m., na wschód od Gotlandji, 249 m. i na południe od Sztokholmu 462 m., d) Niecka Ryska 53 m. gł., 4. Zatoka Botnicka posiadająca trzy niecki: a) na zachód od wysp Alandzkich 244 m. gł., b) koło Hörnösand 294 m. gł. i c) koło przylądka Björö 124 m. gł.

Skład chemiczny wody Bałtyku niewiele się różni od składu wody Oceanu Atlantyckiego.

Zasolenie Bałtyku jest bardzo małe i wynosi średnio 7,8% (północny Atlantyk 35,3%). Powodem jest oddzielenie płytkimi cieśninami od Oceanu; znaczny dopływ wód słodkich (powierzchnia zławiska jest cztery razy większą od Bałtyku) i małe parowanie. Wymiana wód między Bałtykiem a Atlantykiem następuje zapomocą dwu prądów, słonego z Kattegatu, który przepływa przez Wielki Belt dołem i słodkiego, który wypływa z Bałtyku i przepływa przez oba Balty i Sund górny. Zasolenie Bałtyku jest bardzo zmienne, tak w przestrzeni jak w czasie; najsilniejsze jest na zachodzie (do 30%), najsłabsze na północnym wschodzie (do 2%). W ciągu roku zasolenie zmienia się w ten sposób że jego maksimum przypada na powierzchnię na luty, na dnie zaś na marzec. W basenie głównym należy wyróżnić dwie warstwy wody: 1-wierzchnią (do 50 m. grubą), której zasolenie jest nieznaczne (7,8%) i ulega zmianom periodycznym w ciągu roku, przyczem różnice zasolenia są nieznaczne (warstwa homohalinowa) i 2-warstwę wypelniającą niecki, o zasoleniu znacznie mniejszym (do 12%) ulegającą wielkim wahaniom, lecz nieperiodycznym, zależnym od odświeżenia przez prąd słony.

Temperatura wód Bałtyku też bardzo zmienna, wynosi średnio 3,91°. Wyróżnić należy trzy warstwy wody: 1-wierzchnią do 40 m. grubą, która ulega bardzo wielkim wahaniom w ciągu roku, odpowiednio do temperatury powietrza, tylko z właściwym wodzie różnicowaniem. Amplituda roczna, bezwzględna tej warstwy wynosi 16° (amplituda roczna Helu 13°).

Jeden automobil dla poznania kraju oczyszczonego.

Budujemy w obecnej dobie rozległe państwo. Granice jego jeszcze nie wszędzie są ustalone. Ale już teraz możemy powiedzieć, że jego terytorium będzie miało w różnych częściach charakter rozmaity: bukowe lasy na Pomorzu, sosnowe na Mazowszu, bezlesny step podolski, wreszcie Karpaty w dole porośnięte świerkiem i jodłą, w górze pokryte kobiercem górskich łąk — są to obrazy tak ogromnie różne. I rzecz nie do wiary, tej tak ciekawej, tak rozmaitej przyrody krajowej nie znamy jeszcze należycie, w niektórych częściach nie znamy prawie wcale. Tylko zachodnią część kraju, która była pod panowaniem niemieckim, została zbadana dokładniej, ale nie nasza w tem zasługa.

Nie trzeba się długo nad tem rozwodzić. Jak ważnym jest dokładne poznanie rodzinnego kraju, zwłaszcza w obecnej chwili dziejowej. Wymagają tego zarówno względy ekonomiczne, jak i polityczne, nie mówiąc już o naukowych. Rozumiejąc doniosłość tej sprawy, Polska Akademia Umiejętności zwróciła się do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem zamianowania dwóch fizjografów państwowych, którzyby poświęcili cały swój czas na badanie krajowej przyrody. Wobec ogromnych przestrzeni, które muszą być zbadane, Akademia dołączyła jeszcze inny: dostarczenie do jej rozporządzenia automobilu. To ostatnie żądanie może wydać się ekscentrycznym. Wystarczy jednak zastanowić się przez chwilę, żeby zrozumieć, że jest to rzecz konieczna, bez której badanie kraju nie rokuje pomyślnych nadziei. Zważmy tylko, że w wielu miejscach kraju nie ma kolei, że komunikacja kolejowa, tam, gdzie wogóle jest, jest bardzo wadliwa, a czas do badań jest bardzo krótki, bo obejmuje tylko 6 miesięcy w roku: od kwietnia do października. W tem miejscu warto sobie przypomnieć, że Niemcy, stworzywszy podczas okupacji Królestwa, komisję fizjograficzną do badania polskiej przyrody, dali jej do rozporządzenia samochody wojskowe. Stąd pochodzi to, że ta komisja osiągnęła poważne wyniki, pomimo krótkiego czasu, w ciągu którego była czynna. Między innymi, dzięki automobilom prof. Pax z Wrocławia, mógł w ciągu jednego roku opracować geografję roślin polskich, jedyną, jaką dotąd posiadamy.

Wnioski o których jest mowa, zostały wysłane przez Akademię dnia 21 grudnia 1921 r. Przyroda już budzi się ze snu zimowego, a o losie tych wniosków nie jeszcze nie wiadomo. Bóg jeden raczy wiedzieć, ile jeszcze czasu będą się błąkały po kancelariach ministerjalnych. Tymczasem czas nagli. Otóż o ile chodzi o ludzi, to dopóki sprawa nie jest jeszcze załatwiona, można stałych fizjografów zastąpić innymi ludźmi ze świata naukowego. Ale za wszelką cenę potrzeba automobilu. Tę sprawę może rozwiązać tylko wojskowość. Jeżeli armia niemiecka mogła użyć automobilów do badania polskiej przyrody, czyżby armia polska nie zechciała tego samego zrobić? — nie wątpię ani przez chwilę, że Naczelny Dowództwo, skoro tylko się o tej sprawie dowie, zainteresuje się nią i załatwi ją pomyślnie. Chodzi przecież o rzecz tak drobną jak przydzielenie jednego osobowego automobilu do rozporządzenia Akademii Umiejętności.

2- warstwę średnią, ulegającą również wahaniom rocznym, lecz daleko mniejszym (amplituda 10) i 3- warstwę głęboką ulegającą bardzo małym wahaniom (2) zupełnie od przebiegu temperatury powietrza niezależnym, a będącym w związku z odnawianiem się wody. W lecie występuje na Bałtyku bardzo silna warstwa skokowa w głębokości 20-40, przyczem jej wyrazistość i głębokość pozostają w prostym stosunku do długości trwania okresu ciepłego. W zimie (lutu) panuje na Bałtyku układ wód katatermiczny w lecie (maj) dichotermiczny.

Lód na Bałtyku tworzy się teoretycznie (przy zasoleniu 7,5%) w temperaturze 0,4°, jednak w rzeczywistości może woda uleść przemrożeniu do kilku stopni. Zamarza corocznie północna część Bałtyku, t. j. zatoka Botnicka i Fińska, oprócz tego lód tworzy się u wybrzeży Szwecji i Finlandii.

Fale na Bałtyku są nieznaczne (do 3 m. wysokości), lecz z powodu krzyżowania dla żeglugi przykre. Różnice przyprływu i odpływu (tiden) nie odgrywają na Bałtyku żadnej roli, albowiem wynoszą na wybrzeżu południowym maksymalnie 11 cm. (w cieśninach drńskich 62 cm.).

Poziom wód Bałtyku jest wyższy od Skagerraku, średnio o 15 cm. Powodem tego jest mniejsza gęstość wód. Różnica między poziomem zatoki Botnickiej a Skagerrakiem wynosi 37 cm., a więc w tym kierunku podnosi się woda Bałtyku.

Periodyczne wahania poziomu wód Bałtyku są dwójakie: 1 spowodowane są różnicą opadów atmosferycznych w zlewisku morza (do 22 cm.), i wahaniami temperatury (do 32 mm). Poza tem burze są w stanie wywołać spiętrzenie wód do 3 m., które to zjawisko nosi nazwę „Scohär”.

Prądy na Bałtyku nie odgrywają większej roli. Oprócz dwu wyżej wymienionych, wywołanych różnicą zasolenia, są jeszcze prądy spiętrzeniowe, cyklonowe i driftowe.

Z finansowych zagadnień traktatu w St. Germain.

Korzystając z chwilowego pobytu we Lwowie dr. Tadeusza Sobolewskiego, członka Delegacji polskiej w komisji reparacyjnej we Wiedniu — zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie szeregu problemów związanych z traktatem St. Germain a posiadających dla naszego państwa jako jednego z państw sukcesyjnych pierwszorzędnej wartości znaczenie.

— Przystępując z brzęgu do powziętego założenia naszego wywiadu — zapytujemy o stadium prac bieżących komisji reparacyjnej we Wiedniu?

— Komisja reparacyjna — zaznacza dr. T. Sobolewski — zajmowała się dotychczas w pierwszej linii ogólnym stanem państwa austriackiego i uzdrowieniem jego stosunków finansowych. Stosunki te są tego rodzaju, że Austria stoi nad brzegiem przepaści. Dość wspomnieć, iż państwo to liczące około 6 milionów mieszkańców posiada 40 miliardów deficytu. Zadania Komisji w tym kierunku wynikają z treści traktatu, według którego Komisji powierzono kontrolę nad finansowem i gospodarczem życiem Austrii i badanie stanu jej wypłacalności celem ostatecznego zrehabilitowania sprawy odszkodowań. Stan Austrii przedstawiła dla mocarstw głównych kwestję palącą i nagłą z rozmaitych powodów.

Za utrzymaniem Austrii dzisiejszej przy bycie przemawiają chok względów ekonomicznych także w pierwszym rzędzie względy natury politycznej — których jednak rozpatrywać nie mam zamiaru, stwierdzić jednak muszę, że kwestje te w obu kierunkach obchodzą zarówno państwa koalicyjne, jak i najmniej sukcesyjne, zatem wśród nich i Polskę.

Pozatem Komisja zajmuje się uregulowaniem spraw, wynikających z traktatu, dotyczących bezpośrednio państw sukcesyjnych, w szczególności i nas jak np. rozdziału długów przedwojennych Austrii, rewindykacji przedmiotów wywiezionych itp. Postęp prac w tych kierunkach zależy oczywiście od materiałów, dostarczonych Komisji przez rządy państw interesowanych. Prace są w toku, chociaż ich rozwój doznaje opóźnienia z powodu trudności zebrania odpowiednich materiałów.

— Jak się przedstawia w tej chwili likwidacja Banku austro-węgierskiego? — zapytuje dalej.

— Sprawy likwidacji tego Banku — odpowiada dr. Sobolewski — zajmują się likwidatorowie, mianowani przez Komisję reparacyjną paryską. Komisja ta pozostawiła sobie bezpośrednio znośenie się z tymi likwidatorami, stąd sekcja wiedeńska nie posiada w tej mierze ingerencji, jest jednakowoż stale informowaną o toku prac likwidacyjnych.

— Kiedy nastąpi ich ukończenie? — wtrącam.

— Według informacji moich z ostatnich czasów likwidacja ukończy się prędzej jak z początku przewidywano i w najbliższych miesiącach ma być ukończona.

— Jak się przedstawia sprawa rezerwy złota w Banku?

— Według bilansu, przedstawionego przez likwidatorów po objęciu urzędowania Bank austro-węgierski posiada jeszcze około 250 milionów rezerwy złota i pewne sumy w dewizach na złoto opiewających, ponadto są jeszcze aktywa w nieruchomościach Banku itd. Według traktatu — jak wiadomo — państwa sukcesyjne, które wymieniły noty koronowe mają prawo do udziału we wszystkich aktywach Banku.

— Jak się przedstawia sprawa z 7 milionami złota, przeznaczonego dla Polski?

— Sprawa ta przedstawia się następująco: Rząd austriacki, względnie Bank austro-węgierski był winien pewnej grupie banków holenderskich, tzw. „Num” około 20 milionów florenów holenderskich, płatnych obecnie. Holenderskie banki ofiarowały nieznaczny opust, o ile cała dłużna suma będzie wypłaconą w obecnej chwili. Przedstawiciele państw sukcesyjnych sprzeciwili się takiemu przedczesnemu zaspokojeniu jednego wierzyciela, wobec czego Komisja paryska zwołała w tej sprawie konferencję do Wiednia celem wspólnego porozumienia się likwidacji Banku, grupy holenderskiej i zastępców państw sukcesyjnych przy współudziale, delegatów Komisji paryskiej. Z ramienia rządu Polskiego w konferencji tej brał udział p. Biliński. W toku konferencji stanął układ tej treści, iż Holendrzy zredukują swe żądania do 7 milionów florenów, a państwa sukcesyjne wyraziły swą zgodę na zaspokojenie tej wierzytelności, jeśli otrzymają łącznie zaliczkę 50 milionów w złocie na poczet ich pretensji, opartych na wymianie not koronowych. Układ ten zyskał aprobatę Komisji paryskiej. Jednakowoż w tej kwestji wystąpił z protestem rząd austriacki i dyrekcja Banku austro-węgierskiego, która nawet nie chciała wydać likwidatorom kluczy do skarbcza i ustąpiła dopiero pod naciskiem. Równocześnie pojawiły się liczne artykuły w prasie, wyrażając opinie, że cała rezerwa złota winna przyspaść Austrii. Rząd austriacki używał przytem argumentów, iż rezerwa złota w swoim czasie została złożona przez dawny rząd byłej monarchji, pomijając milczeniem, ile z tej rezerwy już wybrano w dobie wielkiej wojny. Ponadto wysunął rząd austriacki przeciw wydaniu zaliczki argument, iż przypuściwszy, że państwa sukcesyjne mają prawo do rezerwy złota — realizacja tego prawa może nastąpić po przedłożeniu ściąganych not koronowych. W końcu domagał się, żeby przed wydaniem zaliczki państwu sukcesyjnemu wysłuchane zostały jego wywo-

dy. Komisja reparacyjna paryska wyznaczyła tedy na dzień 18 marca br. konferencję w Paryżu, na której miał być wysłuchany reprezentant rządu austriackiego. Gdy wyjeżdżałem z Wiednia — mówił dr. Sobolewski — decyzja Komisji paryskiej nie była jeszcze znana, w każdym razie jest wykluczoną rzeczą, aby iluzoryczne pretensje rządu austriackiego do rezerwy złota były uznane, możliwym jest jednak, że wydanie zaliczek państwu sukcesyjnemu ulegnie wstrzymaniu dla zadośćuczynienia względem formalnym.

— A jak się rzecz ma z sprawą udziału w długach Austrii? — zapytuje dalej, korzystając z nadzwyczajnej uprzejmości naszego Delegata wiedeńskiej Komisji reparacyjnej.

— Jak wiadomo z traktatu — pożyczki wojenne każde państwo może uregulować według swej woli — może je przyjąć albo nie przyjąć. U siebie przyjęła Austria w drodze ustawy zobowiązania z tytułu pożyczek wojennych tylko własnych obywateli. Długi przedwojenne Austrii, które nie mają osobnego zabezpieczenia na pewnych przedmiotach majątkowych (np. liniach kolejowych, przedsiębiorstwach państwowych, itp.) zostaną rozdzielone pomiędzy państwa sukcesyjne stosownie do terytorjum wedle pewnego klucza, obliczonego na podstawie zbadania siły płatności tego terytorjum. Podstawą obliczenia tej siły płatności — będzie prawdopodobnie udział w podatkach w stosunku do Austrii. Prace w tym kierunku są w przygotowaniu.

— Jakim jest przebieg prac w sprawie restytucji przedmiotów wywiezionych?

— Według traktatu Austria zobowiązana jest zwrócić państwu sprzymierzonym, zatem i Polsce przedmioty, wywiezione w czasie wojny z ich terytorjów. Co do Polski — to obowiązek ten dotyczy zarówno Małopolski, jak i terytorjów polskich poza granicami Austrii położonych.

Restytucja w tej mierze zawisła jest od wyszukania tych przedmiotów. Pożądaniem byłoby, aby wszyscy poszkodowani zgłosili swoje pretensje do rządu polskiego z podaniem wywiezionych przedmiotów, peczem lista zostałaby przedłożona delegacji polskiej w Komisji reparacyjnej we Wiedniu, gdzie utworzony został osobny wydział, powołany do przeprowadzenia tej restytucji.

— A co z rewindykacją dzieł sztuki?

— Według traktatu prawa polskie są dość szczupłe w tym zakresie. Wymienia on jedynie „czarę Władysława IV”, znajdującą się w austriackim muzeum. Poza tem według ogólnego postanowienia art. 196, Austria jest obowiązana nawiązać rokowania z rządem polskim celem wydania ze zbiorów publicznych dzieł sztuki, należących do naszej duchowej ojczyzny i to pod warunkiem wzajemności. Nie mamy jednak z tego tytułu tak dalece Austrii czegośkolwiek do ofiarowania, chyba portrety arcyksiążąt, b. gubernatorów austriackich w b. Galicji, których rząd austriacki nie bardzo pożąda. Nie pozostaje nic innego, jak zakupno naszych dzieł sztuki — zresztą jestem zdania — mówi dr. T. Sobolewski — że może trzeba by się namyśleć nad ogółoceniem ze wszystkich obrazów polskich Wiednia, który pozostanie jeszcze na długie lata środkiem, ściągającym liczne rzesze obcych: Twardowski zawarł już w tym kierunku z rządem Austrii umowę.

— Dlaczego umowa ta wymagała zatwierdzenia Komisji?

— Albowiem Komisji przysługuje prawo ogólnej kontroli nad mieniem Austrii, nad aktywami, których Austria bez jej zezwolenia ani obciążać ani pozbyć nie może. Prawo to opiera się z jednej strony na traktacie, zastrzegającym dla odszkodowań przywilej zabezpieczenia na pierwszym miejscu na wszystkich zasobach Austrii, — z drugiej strony na późniejszym układzie, zawartym między aliantami a Austrią, mocą którego aljanci używając Austrii funduszy na wyżywienie, zastrzegły sobie dla tych funduszy dalsze zabezpieczenia, i jeszcze szerszą kontrolę nad majątkiem Austrii. Wykonywanie tej kontroli należy do austriackiej Sekcji Komisji reparacyjnej.

— Jaki jest skład Delegacji polskiej Komisji wiedeńskiej — pytam pod koniec.

— Skład ten oznaczony jest w traktacie pokojowym. Delegacja nasza podobnie, jak i inne, składa się z dwóch osób, z przedstawiciela Rządu polskiego, którym jest p. Mrozowski i z mej osoby jako jego zastępcy. P. Mrozowski jest również wiceprezesem sekcji austriackiej, co świadczy o znaczeniu i powadze, jaką cieszy się nasza delegacja na tym terenie. Sekcja austriacka komisji składa się z przedstawicieli państw głównych tj. Anglii, Francji, Włoch i St. Zjednoczonych i przedstawicieli państw — używając wyrażenia traktatu — „o ograniczonych interesach” tj. Grecji, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii. Mocarstwa główne mają dwa głosy, inne jeden. Te ostatnie w komisji odszkodowań w Paryżu są już reprezentowane przez wspólnego jednego delegata i mają tam razem jeden głos. Stany Zjednoczone brały udział dotąd w charakterze nieoficjalnym tzn. w głosowaniu nie uczestniczyły iakkolwiek w dyskusjach okazywały dużą inicjatywę. W ostatnich czasach, z końcem lutego delegacja amerykańska wycofała się zupełnie również w Paryżu, jak i we Wiedniu.

Rada ambasadorów zajmie się sprawą Śląska około 20 kwietnia.

Paryż. (Tel. wł.) 6. kwietnia. Rada ambasadorów nie zajmie się sprawą Górnego Śląska przed ukończeniem prac przygotowawczych przez międzysojuszniczą komisję plebiscytową. Wedle „Journalu” prace

te zajmą jeszcze 14 dni. Sprawa Górnego Śląska będzie zatem przedłożona Radzie ambasadorów około 20 kwietnia br.

Linja Korfantego stanowi minimum żądań polskich.

Bytom. (E. E.) Delegat polski Rakowski powiedział zapytującemu go w tej kwestji przedstawicielowi agencji E. E., że linja Korfantego na Śląsku stanowi minimum żądań polskich. Wobec oczywistych fałszerstw niemieckich Polska będzie się mogła domagać rewindykacji obszarów poza Odrą. Liczne gminy na lewym brzegu Oary protestują przeciw fał-

szerstwom i terrorowi niemieckiemu, żądając przyłączenia do Polski.

Warszawa. (EE) Odbył się tu ponownie obrzymi wiec w sprawie górnośląskiej. Uchwalono ultimatum żądające przyłączenia do Polski polskich części Śląska do 1. maja. W przeciwnym razie lud polski na własną odpowiedzialność zajmie Śląsk.

Kola rządowe londyńskie przychylają się do projektu podziału Śląska

Londyn. (Tel. wł.) 6. IV. Kola rządowe londyńskie zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności podziału Śląska wedle wyników plebiscytu. „Daily Chronic” umieszcza jako echo zapatrywań kół zbliżonych do premiera angielskiego artykuł, w którym wykazuje, że traktat wersalski wyraża się w sprawie postanowień które mogą być powzięte po plebiscycie — bardzo kategorycznie.

Życzenia mieszkańców oraz warunki gospodarcze i geograficzne muszą być uwzględnione.

Niemcy nie mają prawa żądać, aby Górny Śląsk był traktowany jako całość, ponieważ Polacy otrzymali niezaprzeczoną większość gmin w okręgu węglowym i te przestrzenie wskutek tego powinny im być przyznane.

Likwidacja stosunków wojennych w armii.

Warszawa. (Tel. wł.) 6. IV. W naszych urzędach wojskowych zaczął się już okres przejściowy od stosunków wojennych do pokojowych. Dotychczasowy szef sztabu gen. Rozwadowski opuszcza to stanowisko, którego zakres działania się zmniejsza. Dotychczasowe stanowisko gen. Rozwadowskiego zajmie gen.

por. Władysław Sikorski. Gen. Rozwadowski ma zostać jener. inspektorem całego wojska. Mianowania gen. Rozwadowskiego i Sikorskiego są już dokonane a gen. Sikorski zaczął już przejmować czynności w w sztabie generalnym.

Lucerna wyznaczona na miejsce pobytu dla Karola.

Paryż. (E. E.) Havas podaje, że ekskról Karol wyjechał do Szwajcarii. W sprzeczności z tem Temps donosi, że ekskról chory na bronchitis pozostaje w łóżku.

Budapeszt. (E. E.) Komisarze Francji i Włoch

wręczyli Horthyemu uchwałę konferencji ambasadorów w sprawie Karola. Nalegali, by opuścił Węgry niezwłocznie. Teleki wysłał depeszę, by wyjazd przyśpieszono. Za miejsce pobytu wyznaczono Karolowi Lucernę.

Pulk. Chardigny żąda satysfakcji za manifestację kobiet wileńskich.

Warszawa. (E. E.) Wczoraj bawił w Wilnie w przejeździe z Kowna do Warszawy plk. Chardigny. Książę pogłoski, że nie wróci on już do Wilna, a stanowisko jego obejmie plk. włoski Karol Reryera. Pisma warsz. donoszą, że Chardigny zażądał od rektora Uniwersytetu Wileńskiego satysfakcji za manifestację

kobiet wileńskich, twierdząc, że były wśród nich słuchaczki Uniwersytetu. Plk. domaga się kategorycznie przeprosin rektora, oświadczając, że o ile nie otrzyma satysfakcji komisja aljancka opuści Wilno i nie będzie przeciwdziałała ewent. napadom Litwy na Wileńszczyznę.

Niepowodzenia greckie w walkach z Kemalistami.

Konstantynopol. (EE) Grecy w walkach z wojskami Kemala-paszy doznali szeregu poważnych niepo-

wodzeń. Turcy wysłali Kemalistom znaczne posiłki obronne.

BERNARDIN DE ST. PIERRE.

Kawiarnia w Surate.

Przebieg z francuskiego M. Z. Moskwy.

Na te słowa uczony doktor z Persji, gdzie lud należy do sektu Alego, zaczął się uśmiechać; w kawiarni wszczęła się wielka kłótnia, było w niej udzielenie wielu cudzoziemców, należących do różnych religij i wyznań: poza wymienionymi byli chrześcijanie albusi, koptowie lamowie tatarscy, arabszy izraelici i gwelirowie, czyli czciele ognia. Wszyscy dysputowali o istocie Boga i Jego czci, każdy utrzymywał, że tylko w jego kraju istnieje prawdziwa wiara.

W kawiarni znajdował się również uczony Chińczyk, wyznawca Konfucjusza, który podróżował dla zdobycia doświadczenia. Siedział w kącie, popijając herbatę i przysłuchując się w milczeniu dyspacie. Celnik turecki, zwracając się doń, zawołał donośnym głosem:

— Dobry Chińczyku, wiem, że wiele religij wdarło się do Chin. Kupcy twojego kraju, którzy potrzebowali tu mych usług, mówili mi o tem, i zarezyli, że religja Mahometa jest najlepsza. Daj, jak mi, świadectwo prawdziwe i powiedz, co myślisz o Bogu i o nauce jego Proroka?

W kawiarni nastąpiła wielka cisza. Wyznawca Konfucjusza, wsunawszy ręce w szerokie rękawy swej szaty i skrzyżowawszy je na piersiach, zastano-

wił się chwilę i przemówił głosem łagodnym i poważnym:

— Panowie! mojem zdaniem przyczyną wszelkiej niezgody wśród ludzi jest ambicja. Jeżeli posłuchacie cierpliwie, opowiem wam pewne zdarzenie, które zachowałem doskonale w pamięci. Wyjeżdżając z Chin do Surate, wsiadłem na okręt angielski, który odbył podróż naokoło świata. W czasie podróży zarzucałm kotwicę na wschodnim wybrzeżu Sumatry. W południe udałem się na brzeg z kilku marynarzami; po krótkiej przechadzce usiadłm w pobliżu małej wioski pod kokosowcami, w cieniu których spoczywało wielu ludzi z różnych stron świata. Po chwili zbliżył się do nas niewidomy, który stracił wzrok skutkiem wpatrywania się w słońce. Chciał w swej szalonej ambicji zrozumić istotę słońca, aby opanować jego światło. Próbował wszelkich środków optycznych, chemicznych, a nawet sztuki wywoływania duchów, by zamknąć w butelce promień słoneczny; nie mogąc tego dokonać, rozumował tak: — Światło słońca nie jest fluidem, albowiem wiatr go nie porusza; nie jest ciałem stałym, bo nie można go podzielić na części; nie jest ogniem bo nie gaśnie w wodzie; nie jest duchem, albowiem widzimy je; nie jest ciałem materialnym, ponieważ nie można go dotknąć; nie jest wreszcie ruchem, bo nie porusza nawet najłżejszych ciał; wobec tego jest niczem. W końcu skutkiem wpatrywania się w słońce i rozmyślenia nad istotą jego światła, stracił wzrok, a co gorsza rozum. Wierzył, że nie jego wzrok, ale słońce nie istnieje we wszechświecie. Miał za przewodnika murzyna, który posadziwszy pana w cieniu kokosowca, podjął ze ziemi orzech i zaczął robić zeń lam-

Nauka i sztuka.

* Nowe książki. Z pomiędzy nowych powieści francuskich zasługuje na uwagę Maurice Barres'a „Jardin de Berenice”, Bonlanger'a „Marguerite” i Paula Reboux „Les Drapeaux”. „Jardin de Berenice” osnute na tle miłości Bereniki i Franciszka de Trause, posiada obok bardzo pięknego i indywidualnego stylu dużo poważnej uczuciowości i zdradza wiele wnikliwej inteligencji autora.

Bardzo zdolny powieściopisarz Marcel Bourlanger w powieści swojej pt. „Marguerite” pragnie połączyć intrygę romantyczną z pewnymi wypadkami politycznymi. Marguerite, córka bogatego finansisty, pragnie poślubić młodego oficera Gerard Ephraim, który po skończonej wojnie powraca do domowych pieleszy. Nie mogąc uzyskać zwołania rodziców, Marguerite opuszcza dom i ucieka z ukochanym. Szczęście jej nie trwa długo, gdyż Gerard zostaje w czasie manifestacji w dniu pierwszego maja zamordowanym. Listy pisane przez Marguerite do matki i naodwrot, posiadają wiele miękkości i rzetelności w stylu i treści.

W dziele tym przebija dusza romantyka ale równocześnie wyczuwa się w niem utalentowanego kronikarza.

„Les Drapeaux” to książka o podkładzie politycznym. Autor Paul Reboux zdaje się być zwolennikiem aliansu francusko-niemieckiego, tego rodzaju bowiem stanowisko zajmuje bohater jego powieści. Reboux słusznie przypuszcza, że idee zawarte w tej książce, wywołają między czytelnikami ożywioną dyskusję.

* Nowe wydawnictwa: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (tekst Konstytucji, traktat o mniejszościach narodowych, ustawa o obywatelstwie, statut dla Śląska), zestawili i wydał Prof. Dr. Peretiatkiewicz. Poznań, Fiszer i Majewski.

Jest to zbiór ustaw najważniejszych, stanowiących całość dzisiejszego konstytucjonalizmu polskiego. Zbiór poprzedza przedmowa wydawcy, w której przedstawiona jest geneza powstania konstytucji uchwalonej. Tekst statutu dla Śląska daje pojęcie o rozmiarach autonomji, przyznanej tej dzielnicy.

* „La souris japonaise” — Rachilde. Otwiera się zwykle książkę Rachilde z instynktownym, nieokreślonym lekiem, że wyskoczy z niej utajony wśród kart diabeł. Rachilde, która w rzeczywistości jest osobą miłą i pełną prostoty, posiada talent, dla którego świętokradztwo jest religią, a wszystko anormalne, normalnem. Ostatnia jej powieść: „Japońska myszka” w całej pełni wykazuje te cechy talentu Rachilde. Jest to historia młodego człowieka, którego wychowanie powierza matka nieco odeń starszemu jezuitcie. Między mentorem a wychowankiem wywiązuje się głęboka przyjaźń, którą za wszelką cenę chce przerwać równie urocza, jak zepsuta kuzynka piękniejszego bohatera powieści Faublas'a. Rachilde cała swa symnają obdarza zawsze osoby anormalne, pełne zbroczeń, a nienawidzi wprost tych, które jeżeli mają jakieś na sumieniu grzechy, to zupełnie naturalne. Te „ukochane dzieci” fantazji Rachilde, nie są zresztą doskonałymi potworami, są to „potwory” na progu „potworności”. Cała fabuła ostatniej powieści to spłot dziwaczności i zbroczeń, z motywem mordu dokonanego przez młodego Faublas na starej wiedźmie, która dręczy młoda dziewczynkę — właśnie ową „japońską myszkę”. Całość to fikcja literacka, barwna, zajmująca, w której odczuwa się rękę artysty.

pe; nalał do skorupy tłuszczu kokosowego, a z kawałka materji skręcił knot. Podczas tego zajęcia murzyna, niewidomy zwrócił się doń, wdychając, i rzekł:

— Niema więc światła na świecie?...

— Jest światło słoneczne — odpowiedział mu rzyn.

— Cóż to jest słońce? — zapytał niewidomy.

— Nie wiem — odparł murzyn. — Wiem tylko to, że wschód słońca oznacza początek mej pracy, a zachód koniec. Jego światło obchodzi mnie mniej, niż światło mej lampy, która oświetla mi chatkę; bez niej nie mógłbym usługiwać panu w nocy — i pokazując swój mały kokos, rzekł: — Oto moje słońce.

Na te słowa człowiek z wioski, który chodził o kulach, zaczął się śmiać, a sądząc, że niewidomy był ślepym od urodzenia, rzekł doń:

— Wiedźcie, że słońce jest kulą ognistą, która wstaje codzień z morza i kładzie się na spoczynek co wieczór w górach Sumatry. Gdybyście posiadali wzrok, widzielibyście je, jak i my.

Na to jeden z rybaków zabrał głos i rzekł do kulawego:

— Widać żeście nigdy nie wyszli poza granicę wioski. Gdybyście mieli zdrowe nogi i obeszl w koło Sumatrę, widzielibyście, że słońce nie zachodzi w górach; wychodzi rano z morza i zachodzi w niem co wieczór dla odświeżenia się; ja widzę to codzień na wybrzeżu.

(Dok. nast.)

Dziś

we środę dnia 6 kwietnia w sali Sokoła (Zimorowicza 8) o godz. 6 wieczorem odbędzie się

wiecz sprawozdawczy

Przemawiać będą posłowie:

Dr. St. Głabiński: O sytuacji politycznej — i

Dr. St. Grabski: O sytuacji zagranicznej.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 kwietnia.

— Repertuar teatru miejskiego:

Środa 6. kwietnia o godz. 7 wiecz. „Skowronek”, operetka.

Czwartek 7. kwietnia o godz 7 wieczorem „Ewa”, komedia.

Piątek 8. kwietnia o godz. 7 wiecz. „Holender rufacz”, opera.

Sobota 9. kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Miód kasztelański”, komedia. — O godz. 7 wiecz. „Incognito”, operetka.

Niedziela 10. kwietnia o godz. 3 popoł. „Książniczka czardasza”, operetka. — O godz. 7 wiecz. „Ewa”, komedia.

— **Biuro koncertowe M. Tuerka**, Piątek 8. kwietnia: Recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odessy). 1483

Fotoplastikon, pasaż Hausmana, wyświetla do 10. kwietnia Weneję w 50 kolorowanych zdjęciach stereoskopowych 1489

— W Związku naukowo-literackim odbędzie się w czwartek 7. bm. o godz. 8 wieczorem odczyt Dr. Romana Kordysa pt. „Doświadczenia socjalne rewolucji”. Sala Tow. Politechnicznego. Dla członków wstęp wolny. Nieczłonkowie płacą 20 Mkp. od osoby.

— Promocja p. Kazimierza Tyszki na doktora medycyny odbyła się dzisiaj o godz. 12-tej w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza.

— Wystawa Górnośląska otwarta codziennie od godz. 11—1 i 3—6 w lokalu Kom. Obyw. Polek, plac Akademicki 1, I. p.

— **Koncerty „Echa”**. Po długiej przerwie, bo od wybuchu wojny europejskiej — echiści urządzają w tym roku szereg koncertów po miastach i zdrojowskich Małopolski. Pierwszymi z miast, które usłyszą zespół (2*) dobrze ześpiewany pod wytrawną batutą dyr. Rągla, będą w dniu 9. kwietnia Złoczów zaś 10. kwietnia Tarnopol Firma „Echa” daje chyba rekojmię, że sale Sokoła w obu powyższych miastach zapełnią się po brzegi, by usłyszeć utwory polskich autorów. Między innymi zostanie odśpiewany większy utwór F. Nowowiejskiego „Obrona Lwowa”. Współdziałają bierze również A. Schmar, wiolonczelista. Bilety wcześniej do nabycia w Złoczowie w han dlu WP. Rysego, zaś w Tarnopolu w cukierni WP. Adamcowskiego.

— Nasza poczta. Poczta istnieje w Polsce poczta, to trudno na razie ustalić. Regularne przerwy drutu między Warszawą a resztą kraju, wykazują wprawdzie pewną systematyczność w działaniu, niestety zbyt szkodliwą dla ogółu, spragnionego zwłaszcza w takich, jak obecny, czasach, wiadomości. Radzibyśmy wiedzieć, jakie właściwie są powody tej pocztowej mizerji. Czy linie telefoniczne wpadły w ręce wroga, czy bolszewicze bandy operują w okolicach Warszawy? Wszakże Polska przeszła rzekomo w stan pokojowy, więc i od władz polskich ma się chyba prawo żądać normalnego spełniania obowiązków. Przeciw dwudziestoczterogodzinnym przerwom w połączeniu Lwowa ze stołecą, co ustaliło się jako pewien kanon w układzie wzajemnych stosunków, należy ostro wystąpić. Albo pracować i robić to, co do wziętych na siebie obowiązków należy, albo zrezygnować powinni obecni władcy poczty. Kto wie, czy w Warszawie nie myśli się już o wydzierżawieniu poczty, bo w dzierżawę puszczamy po kolei wszystko, zostawiając sobie w rękach tylko zaszczyt suwerenności.

— **Komunikacja telefoniczna między Lwowem i Warszawą** oraz między Lwowem i Krakowem w dalszym ciągu przerwana, skutek czego nie otrzymaliśmy dziś rano depezy telefonicznych. (Od siebie dodajemy do tego komunikatu Pata, że mimo przerwy, o której mówi, my dziś bezpośrednio, a wczoraj pośrednio rozmawialiśmy telefonicznie z Warszawą. Przyp. Red.).

— **Konfiskata**. „Ukraiński Wistnyk” Nr. 592 z 7. kwietnia 1921 został skonfiskowany za artykuł wstępny, który skreślono w całości.

— **Ze sztuczek koniokrada**. Jarencze Zawrotnemu w Jałowcu skradziono pewnej nocy konia i zrebę wartości 45.000 mk. Okazało się, iż szkodę tę wyrządził mu Szymon Jaremkowski który, uprawiający zwierzęta, sprzedał je natychmiast we Lwowie za 30.000 mk. Konie z rąk nowego właściciela przeszły

wkrótce w posiadanie pewnego gospodarza w Przemyslanach. Po schwytaniu koniokrada wykazało się, iż Szymon Jaremkowski ma spryt nie lada. Skradł on Grzegorzowi Mielnikowi z Kamienopola konia paszport i pod osłoną tegoż dokumentu wędrował bezpiecznie wraz ze skradzionymi koniami.

— **„Bydło lwowskie”**. Otrzymujemy następujący list: „Szanowna Redakcjo! Przed kilku dniami byłem mimowolnym świadkiem awantury w tramwaju. Przy wsiadaniu mianowicie pokłóciło się dwóch panów. Jeden z nich młody człowiek o semickim wyglądzie, dając upust złemu humorowi, rzucił na końcu obelgę wszakże zwróconą nie do tego, z którym miał przedtem zajście, ale pod adresem wiele szerszym. Powiedział bowiem głośno na cały tramwaj: „Bydło lwowskie”. Od pana tego zażądałem nazwiska i dowiedziałem się że jestto Leopold Selig, słuchacz medycyny na tutejszym uniwersytecie. Kolegom jego, Polakom, zwracam niniejszem uwagę na powyższe śmiałe słowa. Osobiście za wszystko, co tu piszę, ponoszę konsekwencję. Podchorąży Włodzimierz Kewłyda-Kmicic”.

Zaćmienie słońca.

(Komunikat prasowy Obserwatorium Krakowskiego.)

W nadchodzący piątek, 8 bm., nastąpi obrączkowe zaćmienie słońca, widoczne w całej Polsce, jako dość znaczne zaćmienie częściowe. Centralny pas zjawiska, gdzie zaćmienie będzie obrączkowe, dotyka północnej Szkocji i północno-zachodniej Norwegii; w kraju naszym podczas maksymalnej fazy zakryte będą przez księżyc 2/3 do 4/5 części średnicy słońca, tem więcej, im dalej ku półn.-zachodowi.

We Lwowie początek o godz. 9 min. 51, faza największego zaćmienia (0,66 średnicy) o godz. 11 min. 12, koniec o godz. 12 min. 34. Pierwsze zetknięcie się pozorne ze słońcem nastąpi z prawej strony tarczy słońca, w punkcie odległym o 65 stopni od góry (licząc po obwodzie tarczy), ostatnie z lewej strony, w odległości 44 stopni od góry. Księżyc, przesuając się przed tarczą słoneczną, zasłoni jej górną część, pozostawiając w maksimum fazy jasny sierp, zwrócony rogami ku górze, z prawym rogiem nieco niższym. Zaćmienie na ziemiach polskich nie będzie jednoczesne, lecz przesuwać się będzie z południowego zachodu na północny wschód z szybkością około 45 kilometrów na minutę.

Ostrzega się z naciskiem przed przyglądaniem się zjawisku bezpośrednio gołym okiem, gdyż grozi to poważnymi konsekwencjami dla wzroku; do obserwacji użyć należy ciemnego szkła, które łatwo można sobie sporządzić przez okopcenie nad świecą kawałka szyby. Lepiej jeszcze nadaje się w tym celu jednokrotnie ciemny negatyw fotograficzny.

Od paru lat zainteresowanie się światła naukowego zaćmieniami słońca nadzwyczajnie wzrosło, gdyż przez fotografowanie nieba gwiazdzistego w okolicy słońca stwierdzić można słuszność ważnego wniosku z tak zwanej teorii względności Einsteina, porównywalnej, co do swej doniosłości dla mechaniki teoretycznej, z wiekopomnymi odkryciami Newtona. Sposobność do takiego fotografowania dają jednak tylko zaćmienia całkowite, podczas których na niebie wstępują gwiazdy; najbliższe zaćmienie tego rodzaju widoczne będą na północnej półkuli naszego globu. W Polsce najbliższymi zaćmieniami będą: częściowe zaćmienie księżycy 16 października r. b. i częściowe zaćmienie słońca, mniejsze jednak niż tegoroczne, 28 marca 1922 roku.

Kresy wschodnie w sprawie Śląska Górnego.

(Korespondencja własna).

Podwołoczyska.

Podwołoczyska były dnia 3. bm. świadkami obrzymiej i wspaniałej manifestacji ludności kresowej z nad Zbrucza, z Podwołoczysk, Rosochowaciec, Kaczanówki, Orzechowiec, Mysłowy, Zadnieszówki, Doroffówki, Skoryk, Czerniszówki i Bogdanówki z powodu traktatu pokojowego, uchwalenia Konstytucji i plebiscytu na Górnym Śląsku. Władze, szkoły, ludność wiejska i miejska, wśród niej wielu żydów i rusinów, sto kilkadziesiąt koni banderji, razem przeszło pięć tysięcy uczestników, rozwinęło się w imponujący pochód przez miasto na boisko sokole, gdzie odbyła się polowa Msza św.

Uroczyste przemówienie wygłosił po skończonym nabożeństwie z trybuny p. Bogdan Krzysztofowicz ze Lwowa, potem przedstawił zebrany rezolucję, wyrażającą hołd bohaterkiej armji i jej wodzom, Sejmowi i Rządowi a słowa podziwu, czci i miłości bratniej Górnoślązacom i posłowi Korfantemu. Ludność kresowa z nad Zbrucza wzywa Rząd i Sejm, by jak najenergiczniej działali w celu powrócenia Ojczyźnie Śląska Górnego, Cieszyńskiego, Wilna i Warmji a zarazem przysięga uroczystą, że nie odda nikomu ani piędy ziemi kresowej.

Wywody mowcy i rezolucję spotkały się z ogromnym zrozumieniem i entuzjastycznym przyjęciem ze strony manifestantów.

Po p. K. przemówił przedstawiciel żydów Dr.

Swetler, ślubując, że żydzi będą lojalnymi obywatelami Polski.

Inicjatywa i prace organizacyjne tego naprawdę imponującego wiecu manifestacyjnego spoczywały w rękach komitetu, składającego się głównie z kolejarzy i ciała nauczycielskiego pod kierownictwem niestrużonych pracowników kresowych, kierowniczką szkoły żeńskiej pni Krugowej i naczelnika stacji p. Sekowskiego.

Oby tak wszędzie w całej Polsce zrozumiano, że teraz więcej niż kiedykolwiek potrzeba pracować nad kształceniem i budzeniem ducha narodowego!

Przygodny uczestnik.

W sprawie lotnictwa.

II.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły organizacyjne, proponujemy w tym celu przejęcie spraw lotniczych przez powołany do tego podsekretariat stanu przy jednym z ministerstw — w kompetencji tego podsekretariatu musiałoby się znaleźć: prawodawstwo, informacja, propaganda i reprezentacja lotnicze; przeprowadzanie studjów, badań i doświadczeń technicznych w celu wytworzenia i zastosowania typów maszyn, urządzeń i materiału lotniczego, najbardziej odpowiadających potrzebom transportu lotniczego i warunkom przemysłu krajowego; zaopatrzenie przemysłu transportu; rejestracja i imatrykulacja aparatów lotniczych; utworzenie fachowego personelu lotniczego; administracja i kontrola produkcji, ruchu i zakładów lotniczych; sprawy budżetowe i statystyczne; koncesje, umowy i patenty i wogóle wszystkie sprawy techniczne, przemysłowe i handlowe związane z lotnictwem a przede wszystkim organizacja komunikacji i transportu, przez zbadanie i wytyczenie dróg powietrznych, szczegółowe mapy fotograficzne, organizacja portów i stacji lotniczych odpowiednio zaopatrzonych, składów materiałów pędnych i pomocniczych, służby meteorologicznej, goniometrycznej, radiotelegraficznej, ułatwienia telefoniczne, komunikacyjne i uruchomienie zorganizowanych linii przez konesjonowanie towarzystw lotniczym, które korzystając z powyższych udogodnień powinny je według pewnych norm opłacać — kontrakty przytem muszą być zawierane na określony i dłuższy termin (we Francji 10 lat), w przeciwnym bowiem razie żaden kapitał nie będzie się chciał zainteresować.

Aby umożliwić powstanie i istnienie transportowych towarzystw lotniczych i lotniczej komunikacji, może być na wzór państw obcych zorganizowana odsprzedaż materiału lotniczego i kołowego (wojskowego) na dogodnych warunkach, lub też zastosowany depozyt rezerwowo, oraz dostawa benzyny i smarów przedsiębiorstw lotniczym po cenach kontyngensowych — koniecznym jest również komenderowanie wojskowego personelu technicznego i latającego do przedsiębiorstw prywatnych lotniczych.

Państwo ze swej strony przy udzielaniu koncesji powinno wymagać żeby:

- 1) towarzystwo było krajowe,
- 2) dyrekcja, personal latający i techniczny były krajowe.
- 3) przewidywana w eksploatacji linja miała charakter większej użyteczności publicznej,
- 4) towarzystwo przedstawiało kalkulacje linji, a taryfy były zatwierdzone, względnie odpowiadały międzynarodowym taryfom powietrznym,
- 5) płatowce były imatrykulowane, zaopatrzone w świadectwo nawigacyjne i były w dobrym stanie utrzymania,
- 6) piloci odpowiadali międzynarodowym warunkom egzaminacyjnym,
- 7) towarzystwo podlegało kontroli technicznej i administracyjnej państwa,
- 8) transporty rządowe korzystały ze specjalnych przywilejów, zapewniając ewentualnie w zamian pewne gwarancje, bądź w formie określonego tonażu minimum dla poczty rządowej, bądź w formie premjowania metodą francuską, lub też niemiecką.

Zważywszy na dążenie do zawarcia pokoju i związaną z tem demobilizacją wojsk lotniczych, przejście do norm pokojowych i uwiązanie stosunków handlowych ze Wschodem.

Zważywszy na szeroki rozwój międzynarodowej komunikacji lotniczej, zawierający skutkiem ociągania się naszego, niebezpieczeństwo pominięcia, z niepewnością dla nas szkoda, tranzytu przez nasze terytorjum,

Zważywszy wreszcie na opóźnienie w rozwoju przemysłu lotniczego w Polsce, powodujące ogromne niebezpieczne konsekwencje dla naszej obrony powietrznej,

oraz uwzględniając już dziś konieczność, zwłaszcza dla naszego handlu z Rosją uruchomienia linji komunikacji powietrznej,

wzywamy Rząd i Sejm do jaknajszybszego rozpatrzenia i szybkiego rozwiązania poruszonych przez nas spraw.

Poznań, 28. lutego 1921.

Prezes: Bogusław Dobrzycki; Wice-prezesa: Jerzy Syrokoma - Syrokowski, Eugeniusz Wasilewski.

Warszawa, 28. lutego 1921.

Prezes: Zdzisław hr. Grocholski; Wice-prezesa: Stanisław Osiecki, wice-marszałek Sejmu Ustawodawczego, January Grzędziński, inż.-pilot.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Urząd emigracyjny przy Ministerstwie Ochrony Pracy i Opieki Społecznej powtórnie ostrzega i zwraca uwagę pragnącym emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na trudności związane z uzyskaniem w konsulacie amerykańskim wizy na wyjazd. Konsulat nie wydaje wizy natychmiast, ale na paszporcie zagranicznym osoby zgłaszającej się notuje kolejną datę dnia, w którym osoba ta ma się zgłosić po wizę. Ta kolejna data dla osób obecnie zgłaszających się już oznaczona jest na koniec lipca lub pierwsze dni sierpnia, a więc na pięć miesięcy od chwili pierwotnego zgłoszenia się.

Ludzie nie znający tej manipulacji narażeni są, przeto na wielomiesięczny, nieproduktywny pobyt w Warszawie, co pociąga za sobą ogromne koszty, a prócz tego naraża ich na rozliczne inne przykrości, zwłaszcza jeżeli dane osoby nie mają prawa dłuższego zamieszkiwania w Warszawie. Najważniejsze jednak jest to, że pragnący emigrować zaczynają swoje przygotowania do wyjazdu od likwidacji swoich interesów i warsztatów pracy, a wizy na wyjazd mogą nie otrzymać nawet w określonym przez konsulat terminie zgłoszenia się, bo konsulat dopiero wówczas bada kwalifikacje pragnącego emigrować i wydaje swoje orzeczenie. Jeżeli wówczas konsulat wizy odmówi, pragnący emigrować — po likwidacji wszystkich swoich interesów pozostaje na bruku.

Urząd emigracyjny ostrzega przeto wszystkich pragnących emigrować do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, by do likwidacji swoich przedsiębiorstw, interesów i warsztatów pracy przystępowali dopiero po uzyskaniu wizy w konsulacie amerykańskim.

Wystarczy, jeżeli osoba pragnąca wyjechać, po uzyskaniu paszportu zagranicznego i zezwolenia władz polskich, zwróci się do konsultatu po kolejny numer i datę zgłoszenia się po wizę, wróci następnie do domu, przybędzie do konsultatu w oznaczonym terminie i dopiero uzyskawszy wizę, przystąpi do likwidacji swoich interesów. W ten sposób nie będzie narażona na niepotrzebne straty.

Dyrekcja policji.

Terazniejszy Wiedeń.

Korespondent „Matyna“ opisuje obszernie swoje wrażenia z Wiednia w ten sposób:

„Całą drogę z Monachium do Wiednia słyszałem ubolewania nad obecnym wyglądem Wiednia. „Zobaczy pan — mówiono mi — jak przynębiająco wygląda wielkie miasto, które umiera z głodu“.

Przyjechawszy na miejsce westchnąłem z ulgą. Tacy sami fiakrzy i szoferzy jak dawniej, kwitający zdrowiem i humorem, jakie mogą mieć tylko ludzie dobrze odżywiani i przebywający dużo na świeżym powietrzu. Konie o połyskującej sierści, widocznie również nie zaznały głodu.

Gdym się podzielił tem wrażeniem, odpowiedziano mi: „Nie ma reguły bez wyjątków. Fiakrzy i szoferzy zarabiają zawsze świetnie na przyjeźdźnych i należą oni do klasy uprzywilejowanej“.

Jadę do miasta. Tramwaje przepełnione. I nigdzie nie mogę dojrzeć zbiedzzonej, smutnej twarzy człowieka cierpiącego nędzę. Na ulicach ruch wielki, sklepy pełne towarów. Jeśli nawet ta nędza jest gdzieś, to chyba bardzo ukryta i trzeba jej dopiero szukać. Szukajmy więc. Jechałem do Izby Pracy 20 minut. Taxameter pokazał wprawdzie, że się należy za jazdę 11 koron, cyfra ta jednak okazała się oczywiście zwindniczą i zapłaciłem, nie licząc sowitych napiwków, 330 koron. Muszę wyznać, że o ile dla mnie osobiście surma ta jest śmiesznie małą, wobec tego, że przy zamianie pieniędzy za 100 franków dostałem 5.000 koron, to dla mieszkańców Wiednia taka przejażdżka staje się rzeczą prawie niedostępną. W Izbie pracy poinformowano mnie o płacach, jakie pobierają robotnicy wiedeńscy. Wymoszą one przeciętnie 1.500 koron tygodniowo. Najlepiej stoją metalurgowie, specjaliści, zajęci w arsenałach. Ci są płatni 3.000 koron tygodniowo.

Ograniczę się jednak do zanotowania tego, że przez całe 10 dni pobytu mego w stolicy, ze wszystkich stron słyszałem o niemożliwości względnie spokojnej egzystencji rodziny, której głowa domu zarabia tak mało. To znaczy, że ludzie ci jadają mięso raz na tydzień, pozatem kuchnię prowadzą mniej niż skromna, a o sprawieniu sobie ubrania lub bielizny nie może być mowy. Piszę dlatego, że jedynie notuję to ogólne mniemanie o niedostatku tych ludzi, gdyż skonstatować tego nie mogłem i przeciwnie odniosłem ogólne wrażenie, że mieszkańcom Wiednia wcale źle się nie

powodzi. W każdym razie wszystko co widziałem jest bardzo dalekie od tej strasznej nędzy, o której Austria głosi całemu światu.

Znowu odpowiedziano mi to samo co o fiakrach i szoferach, że robotnicy należą również do uprzywilejowanych. Prawdziwej nędzy trzeba szukać wśród urzędników, średniej inteligencji, drobnych rentjerów, a zwłaszcza funkcjonariuszy miejskich. Ci ostatni zarabiają miesięcznie tyle co robotnik ma tygodniowo. Profesor licealny zaś ma połowę tego co urzędnik miejski. I rzeczywistość zdarzyło mi się w tych sferach zetknąć z niedolą ludzką. Pewien znany poeta niemiecki wychodził z domu tylko w nocy, gdyż w dzień wstydził się pokazywać na ulicach nie mogąc sprawić sobie przyzwoitego ubrania i bucików a nawet niemając na wypranie tej jednej koszuliny, którą posiada.

Inny zaś pan, który przed wojną żył wspaniale z renty swojej, od dłuższego czasu nie jada nawet mięsa i bułek a o ukochanym piwie mówi z westchnieniem jako o rzeczy dla niego niedostępnej.

Są to jednak wypadki, o których przeważnie słyszy się tylko, lecz na zewnątrz one rzadko kiedy się przedostają.

Ulice bowiem jak już wspominałem, przedstawiają całkiem odmienny widok.

Wszystkie 3800 kawiarni Wiednia są tak samo przepełnione, jak przed wojną. Wspaniałe lokale i restauracje Ringów w centrum miasta biyszczą w nocy tysiącem świateł. W pewnych godzinach nie ma mowy o znalezieniu tam miejsca. Cena poszczególnych porcji trawy wynosi najmniej 500 kor. Napiwki są liczne i bardzo znaczne. Zamówienia na jedzenie przyjmują je den kelner, usługuje drugi, a płatniczy odbiera pieniądze. Każdy z nich jednak patrzy na napiwek, którego nie można im szczerzyć, jeśli się chce być jako tako obsłużonym.

Wielkie miasto, które rzekomo umiera z głodu posiada setki „damings“ i lokali nocnych, gdzie szampa leje się strugami, mimo iż flaszka wina kosztuje 1500 koron.

Wszystko to wydaje się być paradoksalnym. I nikt nie usiłuje protestować przeciw tym warunkom, lub zaradzić złu, lecz zanoszą to z rezygnacją, którą się spotykało dotąd jedynie u narodów Wschodu. A gdy ich zapytać o dlaczego tak jest, odpowiadają z zupełną swobodą: „Widocznie tak być musi“.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (non pareil) 8 Mk. „Nadestane“ i „Nekrologi“ 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego“.

CENY OGŁOSZEŃ

Zamielcowe (pozalwowskie) za 1 wiersz (non pareil) 12 Mp., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

Wszelkie urządzenia elektryczne wykonuje AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

Lwów, pl. Trybunalski L. 1, II. piętro Telefon Nr. 201. przedem SOKOLNICKI I WIŚNIEWSKI Adres teleg. „GRIM“.
 Kraków, Dominikańska 3 Telefon Nr. 1206 Borysław „TEPEWU“.
 Pierwsza krajowa fabryka maszyn elektrotechnicznych w Trzebinii pod Krakowem. — Fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ul. Na Błonie 38. Porady i kosztorysy na żądanie — Poleca własnego wyrobu szczelne armatury szybowe systemu inż. Postępskiego. — Składnica materiałów elektrotechnicznych przy placu Trybunalskim 1, która wszelkie zamówienia na prowincji wykonuje odwrotnie. — Przyjmuje się motory i dynamo maszyny do przewinięcia. 278

KUPNO I SPZEDARZ.

Tartaki kompletne, obrabiarki do drzewa, metali, Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1372

Maszyna do pisania Yost okazynie do nabycia Pańska 14 II p. od 9 do 1. 1463

W Jaremczu willa na sprzedaż. Blizsza wiadomość u doktorowej Janiny Dobruckiej w Stanisławowie. 1484

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje. 1452

Sprzedam dywany. Oferty do Administracji pod „Dywany“ 1479

Najlepsza pora do sadzenia!

Drzewka owocowe: jabłonie, grusze i inne krzewy poleca Zakład ogrodniczy Józef Klimowicz, Piekarska 63. 1455

Maszyna parowa nowa 52 HP norma nych okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1494

Oszczędzenia (pakunki) azbestowe, konowe, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane ceny konkurencyjne „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1496

Do sprzedania maszynowa stolarnia we Lwowie. Dom handlowy Lwów Wyspiańskiego 6, 2 4. 1488

Kamienie młyńskie, Walce Kaspry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Ciąry, poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1181

POSADY POSZUKIWANE.

Rutynowana siła, wszechstronnie z biurowością obeznana, poszukuje posady kierowniczej lub innej samodzielnej pracy. Zgłoszenia pod Z. Z. do Administracji 1483

Zdolny przemysłowiec i administrator, energiczny, 33 lat, kawaler z akademickim wykształceniem, szuka posady pełnomocnika, sekretarza, lub przemysłowo-handlowego kierownika większego majątku. Wymaga ja średnie, duża rutyna i inicjatywa. Zgłoszenia Administracji Słowa za okazaniem jednostronki Nr. 298404. 1487

WOLNE POSADY.

Rutynowana siła biurowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia Administracja pod „Rutynowana“ 1391

Notariusz w Bolesławowie poszukuje solcytatora rutynowanego w sprawach spadkowych i tabularnych. 1481

Przedstawiciele na Małopolskę

do sprzedaży pierwszorzędných maszyn do pisania, powielaczy i innych artykułów biurowych na własny rachunek — poszukujemy

Tylko poważni reflektanci, posiadający poważny kapitał zechcą wnieść oferty pod „Przedstawiciel“ do biura firmy S. Sokołowski i Ska. Lwów, Jagiellońska 7. 1491

AKWIZYTORÓW

do sprzedaży amerykańskich maszyn do pisania tudzież mechaników poszukujemy do pracy we Lwowie jak również w innych oddziałach.

Oferty pod „Ameryka“ do biura firmy S. Sokołowski i Spa. Lwów, Jagiellońska 7. 1492

FABRYKA LAMP ELEKTRYCZNYCH

W WARSZAWIE
 POSZUKUJE REPREZENTANTA
 NA WSCHODNIA MAŁOPOLSKĘ DLA SPRZEDAŻY SWEGO TOWARU. SIŁY PIERWSZORZĘDNE Z WYROBIONYMI STOSUNKAMI I ZNAJOMOŚCIĄ FACHU — zgłoszą się:
STANISŁAW PIETRASZKIEWICZ i Ska
 WARSZAWA. — NOWOWIEJSKA 13. 1493

MIESZKANIA I SKLEPY.

Rodzina 3 starszych osób, poszukuje mieszkania 5-6 pokoi z komfortem, o ile możliwości w śródmieściu. od 1 maja lub później. Zgłoszenia pod adresem Dyr. Moskwa Jabłonowskich 2. 1454

Poszukuje stacji z mężką opieką dla chłopca z V kl. Zgł. Dr. Brzeski Akademicka 3. 1477

ROZUMIENIA.

Dr. Jan Koch porucznik armii austriackiej zamieszkały przed wojną Sanok, powrócił z niewoli rosyjskiej, prosi uwzględnić żonę Karolinę i teścia Juliusza Podlewskiego, że z Baranowicz, szpital etatowy przez Modlin-Warszawę wrca do Lwowa. Prosi wiadomość w Kurjerze Warszawskim. 1441

Tokarnie, Wiertarki, Szlifierki, Heblarki Uchwyty, Kowadła 1497
 Świdry spiralne
 Toczki i płótno szmerglowe
 Maszynki i kolby do lutowania jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia — poleca

ROBOTY

A. M. Kierski
 Ska z o.r. odp.
 Lwów, ul. Kopernika 4.
 Na żądanie wysyłamy cenniki.

Horondalne ceny za brylanty, złoto i srebro placu MANDL, Kopernika 14.

W zakres drukarstwa wchodzące przyjmuje Zakład Drukarski „Słowa Polskiego“ — Lwów, Zimor-wicza 11-15.

„KALKA“

Lwów. Krasickich 18.
 „INDYGO“ (kalka do ołówka)
 „KARBAN“ (kalka do maszyn)
 Taśmy do maszyn pisarskich
 W skowce farby do cyklostyli
 Papiery parafinowe. 1137
 SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

SUKNA W WIELKIM WYBORZE

na ubrania męskie, kostjomy damskie, palta i płaszcze damskie i dzieciinne. Podszawki pod palta i ubrania po eca

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grochołski** Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

P R O M I E Ń
R
O
M
I
E
Ń

Prawdziwe vérgé combustible t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa :-: Szkoły Ludowej. :-:

BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami.

Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełka otworzyć nie można! 1249

FABRYKA LWÓW
Sakramentek I. 16.

BUCHHOLZ i RÓŻYŃSKI

FABRYKA WÓDEK

W Poznaniu

ul. Strzelecka 31

poleca swoje wyroby przedniej jakości na dostawę wagonowe — w beczkach i butelkach.

Wysyłka towaru następuje na mocy pozwolenia Izby Skarbowej we Lwowie. 1490

KAPELUSZE
MĘSKIE I DAMSKIE w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze poleca I. Kraj. Fabryka kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA** Lwów, Balonowa 3. Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje. 834

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika I. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, narzędzia i maszyny.

Przepisywanie na maszynie kontraktów, manuskryptów, i t. p. przyjmuje się Długosza 29, II p. od 3-5. 1464

Dentysta Dr. Brzeski Lwów, Akademicka 3, powrócił. wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE
po najniższych cenach poleca 885
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 885

Naczynia emaliowane
BIAŁY DD PRANIA
Maszynki poleca
ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3. 392

Kosy, sierpy, oselki, widły, łopaty, łan-ry, mlechy, kowalskie, papy, gwoździe, artykuły techniczne, wagi decymalne i balansowe, ule stowiańskie i amerykańskie — poleca

HANDEL ŻELAZA 1421
M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikołascha.

FABRYKA SAMOCHODÓW

„AUTO-MOTOR”

Spółka Akcyjna we Lwowie, ul. Kopernika I. 54-56. - Telefon 194.

Filia w Krakowie — Dębniaki, ulica Barska I. 12. — Telefon 153.

dostarcza samochody osobowe, ciężarowe, pługi motorowe i traktory wszelkich typów z pierwszorzędných fabryk

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ :::::
SAMOCHODÓW ŚWIATOWEJ SŁAWY FABRYKI

„STEYR”

Benzyna, smary, płaszcze i węże gumowe oraz części zapasowe stale na składzie.

 **WARSZTATY NAPRAW**

samochodów, pługów motorowych oraz wszelkich motorów spaliniowych pod kierunkiem sił fachowych. 1240

Wulkanizowanie gum. GARAZE. - BOKSY.